

MOSTY

Wydaje Haszomer Hacair w Polsce Wychodzą trzy razy w tygodniu
we wtorki, czwartki i soboty

Rok III

Łódź, sobota 13 listopada 1943 r.

Nr 131 (253)

Jawna interwencja Anglii ma wesprzeć agresorów po doznanych klęskach

ROZMOWY WIELKIEJ BRYTANII
Z PAŃSTWAMI ARABSKIMI

ONDYŃ — Prasa libańska i syryjska opublikowała wiadomość o przeprowadzonych obecnie rozmowach między przedstawicielami państw arabskich i Wielką Brytanią. Tematem ich jest sprawa zawarcia paktów między Anglią i członkami Ligi Arabskiej.

Jak donosi dziennik „An-Igar“ do Kairu przybył ambasador egipski w Londynie, który przywiózł z sobą projekt dwustronnej umowy, którą Anglia pragnie zawrzeć z Egiptem, a następnie z resztą państw arabskich. Anglia zobowiązuje się w wypadku przyjęcia jej projektu przez państwa arabskie uzgodnić ze Stanami Zjednoczonymi stanowisko w sprawie pomocy państwom arabskim w kwestii palestyńskiej. W związku z tym dziennik „Orion“ stwierdza, że rozwiązanie zagadnienia palestyńskiego na forum ONZ zostało odroczone w tym celu, by Stany Zjednoczone i Anglia mogły zakończyć poufne rozmowy z państwami arabskimi.

W. BRYTANIA GWAŁCI WARUNKI
ROZEJMU W PALESTYŃCIE

TEL AWIW (Telepress) — Rząd Izraela podał do wiadomości, że liczne oddziały brytyjskie udały się ostatnio do Transjordanii a niektóre z nich wkroczyły do arabskiej części Palestyny.

W liście skierowanym do mediatorów ONZ rząd Izraela stwierdza, że rząd brytyjski kieruje do Iraku i Transjordanii liczne dostawy sprzętu wojennego, przez port Basra. Dostawy te obejmują m. in. ciężkie czołgi.

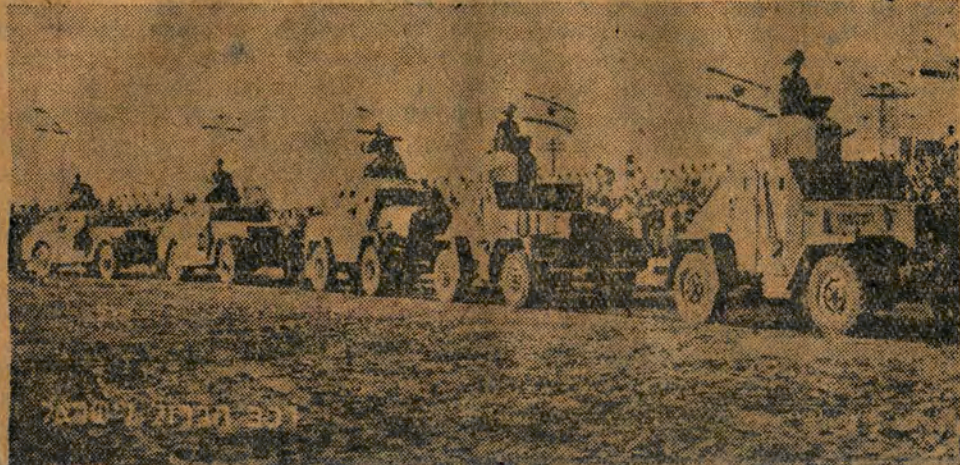
Rzecznik rządu Izraela zwraca również uwagę na ostatnie przemówienie Abdullii, w którym ten ostatni chwalił się, iż posiada obecnie lotnictwo. Rzecznik żydowski podkreśla, że Transjordanii nigdy nie posiadała samolotów bojowych, i że jeśli posiada je

obecnie, to musiała je otrzymać z pogwałceniem warunków zawieszenia broni.

W ramach dostaw brytyjskich dla Iraku znajdują się najnowsze brytyjskie samoloty typu „Jury“. Jak dowiaduje się korespondent Telepressu, brytyjskie wojska zostały przesunięte do Wschodniej Palestyny z Transjordańskiego portu nad Morzem Czerwonym. Uzbrajanie Legionu Arabskiego jest ściśle skoordynowane z akcją dozbrojenia armii irackiej przez wspólny transjordańsko-iracki

sztab generalny, utworzony zatem pod auspicjami W. Brytanii.

Przesunięcie wojsk brytyjskich do arabskiej Palestyny, zmierzające do wzmocnienia stanowiska Abdullii w Palestynie po ostatniej poważnej porażce wojsk egipskich w rejonie Gazy. Wskutek wspomnianej porażki rząd Izraela stanął wobec możliwości rozpoczęcia ofensywy w południowej i wschodniej Palestynie przeciwko reakcyjnym armiom arabskim.



Kolumna pancerna Izraela w marszu

Wspólny komunikat

CK ŻPR Haszomer Hacair i CK ŻPR Zjedn. Poalej Syjon

W dniu 5. 11. 1943 r. odbyło się w Warszawie wspólne posiedzenie prezydium C.K. Z. P. R. „Poalej Syjon“ i sekretariatu C. K. Z. P. R. Haszomer Hacair, na którym omawiana była sprawa zjednoczenia obu partii.

Uzgodniona została sprawa rozpoczę-

cia przygotowań zarówno Centralnych Komitetów, jak i organizacji partyjnych w terenie. Dokonano wyboru trzech komisji: programowo-politycznej, organizacyjnej i statutowej, które mają w najkrótszym czasie przygotować zjednoczenie obu partii.

O bezpośrednie rokowania

JEROZOLIMA. Korespondent dyplomatyczny „Palestine Post“ donosi, iż premier Izraela Weizman przeprowadził rozmowy z przedstawicielami rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie Palestyny.

Zdaniem korespondenta premier Weizman domagał się bezpośrednich pertraktacji między przedstawicielami Izraela i państw arabskich. Rozmowy te mogłyby się odbyć pod warunkiem natychmiastowego wycofania wojsk arabskich z terytorium państwa Izrael, uznania Izraela i przyjęcia go do ONZ.

PARYŻ. Rzecznik Izraela oświadczył w związku z rezolucją Bunche'go, rozpatrywa-

na na zamkniętym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, że rząd Izraela nigdy nie wyraził zgody na zastosowanie zasady „stref zdemilitaryzowanych“.

TEL AWIW (Kol Israel). — W dniu 10-go b. m. prez. Weizman podejmowany był przez Radę Miejską Haifi. Były to pierwsze odwiedzin prezydenta w tym mieście od czasu jego przyjazdu do Izraela.

Dr. Weizman oświadczył, że w Izraelu obywateli nieżydowskiej narodowości korzystać będą z pełnych praw. Izrael oczekuje dnia, w którym nastąpi zbliżenie pomiędzy narodem żydowskim a arabskim.

Palestyna a USA po wyborach

lestyńska polityka Waszyngtonu jest nadal niejasna. Z kół zbliżonych do Trumana podają, że prezydent rzekomo został „nabrany“ przez Departament Stanu w sprawie brytyjsko-chińskiej rezolucji palestyńskiej. Truman miał zgodzić się na poparcie tej rezolucji przez delegację USA wobec poinformowania go przez Lovetta, że zgłoszona do niej poprawka amerykańska wyeliminowała groźbę sankcji. Po bliższym zbadaniu, doradcy Trumana mieli dojść do przekonania, że poprawka USA w niczym zasadniczo nie zmieniła rezolucji brytyjskiej. W konsekwencji mieli oni zażądać od Trumana wydania nowych instrukcji dla delegacji USA w Paryżu. Truman zachował jednak milczenie. Nie wydaje się więc, aby niechęć Marshalla do poparcia rezolucji brytyjskiej w sprawie wojsk żydowskich w zachodniej Galilei była wynikiem nowych instrukcji z Waszyngtonu. Wahania dele-

gacji USA należy uważać raczej za wynik utrwalającego się poglądu, że Izrael wygrał wojnę w Palestynie i że narzucenie planu Bernadotte w myśl „życzeń Foreign Office“ jest nierealne. Pogląd ten potwierdza analiza sytuacji wojskowej w Palestynie, przeprowadzona ostatnio przez szefa sztabu misji ONZ generała Riley'a. Pod naciskiem brytyjskim mediator Bunche wydał, jak wiadomo oświadczenie w sprawie raportu Riley'a kwestionujące jego interpretację w sensie wygrania wojny w Palestynie przez Izraela. Do dementi tego nie przywiązuje się jednak w Waszyngtonie poważnego znaczenia. „New York Times“ pisze np. w art. p. t. „W Palestynie wojna jest wygrana“. „Zaprzestanie ognia w Palestynie jest wynikiem zwycięstwa Izraela. Skutkiem tego powrót do koncepcji planu Bernadotte jest sprzeczny z rzeczywistością wojskową“.

(w)



Marynarze floty Izraela

Depesza Ben-Guriona

Podajemy pełny tekst depeszy gratulacyjnej, wystosowanej przez premiera D. Ben-Guriona do Generalissimusa Stalina z okazji XXXI rocznicy Rewolucji Październikowej:

Do Przewodniczącego Rady Ministrów
Generalissimusa Stalina,
Kreml.

Szcześliwy jestem, że mogę w imieniu państwa Izrael i moim własnym przesłać najlepsze życzenia z okazji rocznicy Rewolucji Październikowej, która zapewniła równość narodową ludom ZSRR, zapewniła pracę i egzystencję wszystkim ludziom pracy, utworzyła drogę socjalnego i kulturalnego postępu miejskich i wiejskich mas, stworzyła potężną Armię Czerwoną, która wykonała olbrzymie zadanie w wojnie przeciwko nazistowsko-faszystowskiemu niebezpieczeństwu.

Naród nasz nigdy nie zapomni ani pomocy, okazanej przez ZSRR żydom — ofiarom nazizmu, ani wiernego poparcia Izraela w jego walce o wolność i niepodległość swej historycznej ojczyzny. Życze narodom Waszego kraju, realizującym powojenną rekonstrukcję, gospodarczego i kulturalnego postępu, pokoju i powszechnej zgody.

Ben - Gurion
Przewodniczący Tymczasowego
Rządu Izraela

Powrót na pozycje ale... z 14-go maja

TEL AWIW (Obsl. wł.) — Naczelnik Wydziału Operacyjnego Generalnego Sztabu armii Izraela, pułkownik Jadin, odpowiadając na pytanie dziennikarza odnośnie stanowiska przedstawieli armii w sprawie żądania mediatora, aby obie strony cofnęły się na pozycje z dnia 14 października b. r. oświadczył: „Z aspektu militarnego można zgodzić się, by obie strony wróciły na pozycje z dnia 14 — nie października b. r. lecz 14 maja b. r.“

Z kolei inny dziennikarz zapytał: „Jeżeli nastąpi żądanie umożliwienia egipskim konwojom transportowym dostarczania żywności okrajom wojskom w Negewie — jakie będzie wasze stanowisko?“ — „Wolelibyśmy odprowadzić konia do koryta, a nie odwrotnie“ — oświadczył płk. Jadin.

OSIEDLA NEGEWU BĘDĄ ODBUDOWANE

TEL-AWIW. (Obsl. wł.) — Specjalna Komisja Agencji Żydowskiej odwiedziła niedawno Negew, celem ustalenia uszkodzeń wyrządzonych w osiedlach i sum potrzebnych dla ich odbudowy. Komisja zwiedziła osiedla Nicanim, Beit-Eszel, Nir-Ani, Gwar-Aru, Dorot i Ruchama.

Agencja Żydowska postanowiła zwiększyć w budżecie swoim asygnaty dla Negewu celem odbudowania starych osiedli i utworzenia nowych.

90.000 ARABÓW — NA TERYTORIUM IZRAELA

TEL-AWIW (Kol Israel) — Minister dla spraw mniejszości narodowych oświadczył, że w 320 wioskach arabskich w granicach terytorium Izraela znajduje się 90.000 Arabów. Ministerstwo czyni wysiłki w kierunku poprawy ich warunków bytu i podniesienia poziomu kulturalnego. Zostały wyznaczone place robotnicze. Arabski robotnik niewykwalifikowany otrzymuje 1.20 funta dziennie, wykwalifikowany robotnik — 1.70 funta dziennie.

ARABOWIE OSKARŻAJĄ ANGLIKÓW

TEL-AWIW. (Obsl. wł.) — Urzędnicy i robotnicy arabscy którzy pracowali dawniej w administracji władzy mandatowej w Nacere, złożyli konsulowi angielskiemu w Haifie protest przeciwko niewypłaconiu im wynagrodzenia, należącego im się od rządu angielskiego. W protestie swym pracownicy arabscy oskarżają Anglików o to, że odmowa wypłacenia należności usiłują oni zmusić ich do opuszczenia terytorium Izraela.

Bezkuteczne wysiłki Egipcjan

TEL-AWIW (Kol Israel) — Oddziały egipskie okrążone w okolicy Faludży usiłowały przedrzeć się przez pierścienie wojsk izraelskich. Ogniem artylerii zostały zmuszone do odwrotu.

2-4 Hafta pojawił się obcy samolot, który na skutek silnej obrony przeciwlotniczej odlatił się od miasta.

W Jeruzolimie artyleria i moździerze nieprzyjaciela ostrzeliwały pozycje izraelskie.

TEL-AWIW (Kol Israel). Po akcji ewakuacyjnej wojsk egipskich, wojska Izraela zajęły ważny punkt strategiczny Irag Su-weidan. Do niewoli wzięto przeszło 100 żołnierzy egipskich.

Artyleria nieprzyjacielska ostrzeliwała północne dzielnice Jeruzolimy, oraz okolice góry Scopus.

W KILKU WIERSZACH...

W Kairze podano do wiadomości, że tegoroczny budżet Egiptu wynosi 120 milionów funtów egipskich. Dla porównania warto przytoczyć, że zeszłoroczny budżet tego państwa wynosił 42 miliony.

Rządy Libanu i Syrii wprowadziły nowe podatki, celem uzyskania funduszy na prowadzenie wojny. W dalszym ciągu odbywa się konfiskata mienia żydów, zamieszkałych na terenie tych państw.

Przedstawiciel Agencji Żydowskiej w Waszyngtonie oraz przedstawiciel dyplomatyczny Izraela udali się do podsekretarza stanu Lovetta w specjalnej misji.

Przedstawiciel Guatemali, dr. Granados, który w swoim czasie był członkiem komisji badał wezwe w Palestynie, skrytykował ostro stanowisko Anglii wobec problemu palestyńskiego. Sprzeciwił się on planowi Bernadotte'a oraz włączeniu arabskiej części Palestyny do Transjordanii.

Jak donoszą z Pragi, związek b. czeskich więźniów politycznych zainicjował zbiórkę pieniężną na zakup samochodu sanitarnego dla armii Izraela.

N. SZTRACHMAN

W SPRAWIE ALIJI

Alija a emigracja

Zaden naród nie posiada tak bogatej historii emigracji, jak naród żydowski. Nie ma zakątka świata, dokąd nie kierowałaby się fala emigracji żydowskiej w ciągu dwóch tysięcy lat tułaczki. W procesie rozproszenia nastąpił, jak wiadomo, w XX stuleciu, zdecydowany zwrot. Myśl o państwowości żydowskiej i jej realizacja nadały nowy kierunek prądom emigracyjnym wśród Żydów. Palestyna, która w 1920 r. zajmowała ostatnie miejsce wśród krajów emigracji żydowskiej, wysunęła się od 1933 r. na pierwsze miejsce, i jak należy sądzić, prymat ten zachowa.

Celem odróżnienia specyficznego charakteru imigracji do Palestyny od każdej innej, przyjęto, iż proces powrotu Żydów do macierzy nosi nazwę „alija” — czyli dosłownie — wzniesienie się wyżej. Wyrażenie „ani ole” w hebrajskim, czyli wkraczam wyżej — oznacza „wyjeżdżam do Palestyny”. Należy to przypomnieć tym, którzy nie znają lub zapominają o znaczeniu terminu „alija”. Przypominamy to dziś, gdy tu i ówdzie próbuje się zatrzeć różnicę między emigracją w ogóle, a aliją. Warto to przypomnieć tym, którzy swoje emigracjonistyczne zamiary pragną zamaskować pozorami alijskimi.

Alija nie jest zmianą diaspory. Alija nie musi być jedynie podyktowana względami ekonomicznymi. Czy jest jednak wykluczony emigracjonizm ciążący do Palestyny? Niestety, nie. Były są i, być może, będą wśród Żydów elementy, które szukają w Palestynie jedynie miejsca dla lekkich zarobków, biznesu. Ci ludzie imigrują do Palestyny, by ewentualnie z niej wkrótce wyemigrować. Nie ma potrzeby ukrywać faktu, iż w ciągu ostatnich dziesięciu lat, szczególnie w okresach kryzysów, pewien odsetek Żydów opuścił Palestynę. Tym bardziej należy więc jasno od różnić zjawisko alijskie od wszelkich procesów emigracjonistycznych.

Wojna w Palestynie, a „alijska”

Proklamacja i narodziny państwa Izrael postawiły problem alijski w nowym świetle. Są trzy aspekty, pod którymi należy rozpatrzeć aktualne zagadnienie alijskie: 1. Tocząca się obecnie wojna o samodzielną Izraela. 2. Sprawa koncentracji Żydów z krajów rozproszenia. 3. problem dalszego rozwoju państwa Izrael i kształtowania się jego społeczno-politycznego oblicza.

Najaktualniejszy jest bezsprzecznie aspekt pierwszy. Nie ma dziś różnicy zdań co do potrzeby możliwie rychłego dostarczenia na fronty wojny Izraela rezerw ludzkich, wyszkolonych i uświadomionych olim którzy wraz z młodzieżą palestyńską staną w obronie tak ciężko okupionej niepodległości. Nie rzadko do szeregów wojsk Izraela zgłaszają się najlepsi synowie wielu innych narodów, miłujących pokój, ale szczególnie obowiązek ciąży na młodzieży żydowskiej, na żydowskich weteranach i uczestnikach wojny z hitleryzmem: jest to obowiązek zaciągnięcia się do jednostek wojskowych armii izraelskiej by pomóc w nierównej, lecz sprawiedliwej wojnie przeciw imperializmowi i jego arabskim najemnikom. Lecz współczesna wojna decyduje się nie tylko w starciach zbrojnych. Zwycięstwo wykuwane jest nie mniej w fabrykach i na polach, w warsztatach pracy i w zakładach nauczania. Izraelowi potrzebni są zarówno ludzie do broni, jak i ludzie do pracy. Robotnicy, rzemieślnicy, rolnicy, naukowcy, którzy przybywają do Palestyny są natychmiast włączani do narodowej gospodarki Izraela i pracą swą na swoim odcinku przyczyniają się do ugruntowania suwerenności. Nie ma kraju, któryby w dniach wojny prowadził działalność osiedleńczą, zakładał osiedla rolnicze, dosłownie kilkaset metrów od linii ognia. Ale „hitjaszrut” — kolonizacja żydowska w Palestynie jest nieodłączną formą walki o żydowską samodziel-

ność w Palestynie. Obecna wojna dostatecznie wykazała nie tylko ekonomiczne, ale i strategiczne znaczenie każdego kibucu, moszawy, kwucy, każdej najmniejszej wsi, osady żydowskiej. Nie należy się więc dziwić, że w tym samym czasie, gdy prowadzi się maksymalną mobilizację, do szeregów armii, zwalnia się jednocześnie określone grupy robotnicze z obowiązków wojskowych, dla założenia nowych osiedli wzdłuż słynnej „drogi birmańskiej”, czy też w innych ważnych okęgach granicznych. Stąd jasny wniosek, że Izrael czeka w tej chwili na ręce, które wezmą się za plug czy kielnię oraz na ręce, które zacisną karabin lub granat. Więcej — ręce, które dziś trzymają w pogotowiu automat, muszą jutro wziąć za plug, łopate, czy traktor.

W obliczu walki o utrzymanie niezależności Izraela, powinna obecna alijska objąć najszerze warstwy społeczeństwa żydowskiego. Im liczniejsza będzie ludność Izraela, tym większa nadzieja na pewniejsze i rychłe zwycięstwo.

Alijski procesem stałym

Aspekt drugi jest najbardziej stałym. Alijski to jedyny słuszny i konsekwentny wniosek po każdorazowej analizie sytuacji Żydów w świecie, budowy ekonomicznej naszego rozproszonego narodu. Dążenia imigracyjne do Palestyny wzrosły niepomniernie w latach wojennych i powojennych. Siła tego dążenia jest różna. W krajach arabskich, gdzie ludność żydowska jest wyjęta spod prawa — pęd do imigracji jest ogromnie silny, a alijski jest tam równoznaczny z wyzwoleniem z pod jarzma feudalizmu i średniowiecza. Duży nacisk w kierunku emigracji odczuwa się wśród Żydów grupujących się w obozach Niemiec i Austrii. Warunki materialne i moralne w tych obozach wołają o jak najszybsze rozwiązanie tych obozów. Jest tylko jedno rozwiązanie dla Żydów z obozów — alijska. Rany moralne zadane tym Żydom w ciągu kilku lat ich pobytu pod „opieką” amerykańskich „M.P.” mogą być wyleczone tylko przez wciągnięcie ich w tryby pulsującego życia gospodarczego i politycznego w Izraelu.

Źródłem alijski będą Żydzi wszystkich krajów objętych ramami kryzysu ekonomicznego i obszaru wzrastającego antysemityzmu. Ale oprócz wymienionych przyczyn obiektywnych, które potęgują, począwszy od krajów arabskich, a skończywszy na krajach zachodu, dążenia imigracyjne Żydów do Izraela, istnieje jedna zasadnicza przyczyna, powodująca zjawisko alijskie. Przyczyną tą jest świadomość, czynnik wtórny — według dialektycznego materializmu, ale również istotny i kształtujący życie ludzkie. Świadomość konieczności koncentracji Żydów na su-

werennym terytorium, oparta na naukowej analizie borochowistycznej, jest siłą organizującą. Świadomość była i pozostaje motorem wielu ludzkich i społecznych działań. Świadomości syjonistycznej zawdzięczamy w dużej mierze osiągnięcia, rezultatem których było powstanie Izraela.

Nie chodzi tu o żaden rodzaj mesjanizmu, czy inną formę idealistycznego ujęcia problemu. Syjonizm wyrósł na gruncie określonych warunków i anomalii ekonomiczno - społecznego życia żydowskiego. Byłoby jednak wulgaryzacją materializmu dialektycznego twierdzić, iż tam gdzie przyczyny ekonomiczne i obiektywne nie występują w dostatecznej ostrości, tam nie ma miejsca dla danej ideologii. Lewicowe przekonania może posiadać nie tylko ten, kto osobiście odczuł na własnej skórze skutki kapitalizmu i eksploatacji. Wyższe wynagrodzenie robotnika wcale nie usprawiedliwia jego braku świadomości klasowej. Identyfikacja przedstawia się sytuacja w syjonizmie. Ideologia, świadomość syjonistyczna ma rację bytu również tam, gdzie nie ma dyskryminacji rasowej i gdzie nie przewiduje się kryzysów gospodarczych. Syjonizm bowiem nie jest rozwiązaniem tylko kwestii Żydów jemeńskich, amerykańskich czy niemieckich. Syjonizm to ruch wyzwolenczy całego narodu, a więc i poszczególne jego, rozrzuconych po świecie, skupiska. Wyrazem powyższego jest choćby udział żydostwa polskiego w wysiłkach całego narodu żydowskiego uzyskania samodzielnego Izraela. O tym samym mówi fakt wyjazdu Żydów bułgarskich do Izraela. Są więc rzeczą zrozumiałą dążenia do Palestyny tych Żydów polskich, którzy pragną niezależnie od sytuacji na frontach Izraela i przy zapewnionej swobodzie rozwoju w Polsce wyjechać do Izraela.

Należy tu podkreślić jeszcze moment psychologiczny trafnie ujęty w swoim czasie przez pośła Fiderkiewicza na sesji ONZ. Tragedia żydostwa polskiego, które w olbrzymiej swej większości zostało wymordowane przez hitlerowskiego okupanta, była również silnym bodźcem do emigracji.

O rozmiarach i charakterze alijskim

Rozpatrzmy obecnie trzeci aspekt alijski w najbliższych latach. Należy zdać sobie sprawę z tego, że imigracja milionów Żydów w najbliższych 10 — 15 latach zmieni istniejący i zdecydowanie o całkowicie nowym układzie społecznym i politycznym państwa Izrael. Partia nasza posiada wyraźnie skryształizowany pogląd na obecny układ stosunków społeczno - politycznych w żydowskim państwie. Nie zamierzamy się od niego odwrócić. Należy więc pamiętać, że w najbliższych latach, w naszym społeczeństwie elementy zacofane społecznie i politycznie, które zostały dotąd obecne i wrogię tak wobec ideałów narodowo - wyzwolenczych jak i wobec walk społeczno-wyzwolenczych. Grupy te pragną zagarnąć grube pieniądze, a przy łada sposobności sięją panikę. Elementy te również we wszystkich najcięższych okresach lat wojny, w okresie gett i okupacji utrudniały jakąkolwiek działalność wyzwolenczą. Dziś znowu wykazują silne zaniepokojenie. Szukają „wyjścia” przez emigrację do Australii, Brazylii, lub przynajmniej Paryża. Dla ukrycia swego prawdziwego oblicza, maskują się najczęściej „troską” o kulturę żydowską. Należy przeto podwoić czujność i ochronić czystość ideową i moralną alijską. Żaden emigracjonista nie może się znaleźć w szeregach naszej partii, ponieważ negujemy emigracjonizm, a interesujemy się wyłącznie sprawą alijską do Izraela.

Delegacja Histadrutu odwiedziła amerykańskich przywódców Związków Zawodowych

WASZYNGTON (Ita) Z okazji przeprowadzonej obecnie zbiórki 10 milionów dolarów dla Histadrutu, do USA przybyła 4-osobowa delegacja izraelskich związków zawodowych. Delegacja złożyła wizytę przewodniczącemu amerykańskich związków zawodowych.

W skład delegacji wchodzi przewodniczący Rady Obrony Osiedli Rolniczych, Abraham Haft, członek Rady Gubernatora Wojskowego Jeruzolimy i przewodnicząca Związku Pielęgniarek, Jehudit Ginsburg, dyrektor radiostacji „Kol, Jeruzalaim” kapitan Abraham Arest i były dowódca wojskowy Neoba, kapitan Jaakow Wayland.

mierzamy zamknąć oczy na niezdrową i nienormalną tendencję do koncentracji w miastach.

O wiele więcej zastrzeżeń mamy do współczesnego układu sił politycznych w Izraelu. Powszechnie znane jest nasze opozycyjne stanowisko wobec faktycznej koalicji Mapai, ogólnych syjonistów i Mizrachi, w rządzie. Krytykujemy — i nie przestaniemy krytykować — oportunistyczne tendencje większości obecnego rządu w polityce zewnętrznej i wewnętrznej. Ale krytyka i zastrzeżenia to mało decydujące formy walki o zmianę obecnego układu politycznego, o rozbięcie obecnej koalicji i ujęcie władzy państwa przez klasę robotniczą. O wiele bardziej decydującym momentem w tym zmaganiu będą przekonania polityczne, świadomość klasowa i chalurowe przysposobienie setek tysięcy olim, imigrantów, którzy przybędą do kraju w najbliższych latach. Należy obecnie wzmocnić działalność polityczno-wychowawczą wśród jiszuwów żydowskich. Pogłębić pracę, uświadamiając i uzupełniając przysposobienie chalurowe. Podwoić i potroić wysiłki partii naszych w krajach Europy i Ameryki dla pogłębienia nauki marksistowskiej i borochowistycznej wśród młodzieży i starszego społeczeństwa. Partia nasza w Izraelu powinna zbudować specjalny aparat propagandowy i organizacyjny, by przybyłym olim wskazać słuszną drogę i otoczyć ich bratnią opieką.

Wychodząc z tego założenia partia nasza dołoży wszelkich starań, by jak największą liczbę imigrantów związać ideologicznie z ruchem, który walczy o orientację na siły postępu w polityce zewnętrznej Izraela i o prawdziwą demokrację w polityce wewnętrznej.

W ochronie czystości alijskiej

Czy rozwój świadomości syjonistycznej oznacza zupełny zanik tendencji emigracjonistycznych? Bynajmniej. Istnieją po dziś dzień w naszym społeczeństwie elementy zacofane społecznie i politycznie, które zostały dotąd obecne i wrogię tak wobec ideałów narodowo - wyzwolenczych jak i wobec walk społeczno-wyzwolenczych. Grupy te pragną zagarnąć grube pieniądze, a przy łada sposobności sięją panikę. Elementy te również we wszystkich najcięższych okresach lat wojny, w okresie gett i okupacji utrudniały jakąkolwiek działalność wyzwolenczą. Dziś znowu wykazują silne zaniepokojenie. Szukają „wyjścia” przez emigrację do Australii, Brazylii, lub przynajmniej Paryża. Dla ukrycia swego prawdziwego oblicza, maskują się najczęściej „troską” o kulturę żydowską. Należy przeto podwoić czujność i ochronić czystość ideową i moralną alijską. Żaden emigracjonista nie może się znaleźć w szeregach naszej partii, ponieważ negujemy emigracjonizm, a interesujemy się wyłącznie sprawą alijską do Izraela.

Należy jednak podkreślić, że nie trzeba przesadzać w ocenie siły i wagi tej warstwy z której rekrutują się elementy emigracjonistyczne. Stanowią one na szczęście tylko drobną część społeczeństwa, wobec czego nie można wyolbrzymiać tego zjawiska do rozmiarów problemu. Tym bardziej nie wolno podciągać pod te kategorie elementów chalurowych, które z pobudek czysto ideowych wyrażają gotowość do alijski, czyli do powrotu do Izraela.

Troska o ciągłość i właściwy charakter alijski jest w obecnej chwili zasadniczym zadaniem naszej partii i wszystkich sił chalurowych.

Wystąpienie Cwi Luriego w Zurychu

LONDYN (MNS) Cwi Lurie, przedstawiciel Mapam w Egzekutywie Agencji Żydowskiej (Sekcja Amerykańska) w drodze do Ameryki zatrzymał się w Zurychu, gdzie przemawiał na wielkim zgromadzeniu zorganizowanym przez miejscowy komitet partii Hachomer Hacaair. Na zgromadzeniu obecne były wszystkie osobistości kierownicze szwajcarskich organizacji syjonistycznych oraz konsulowie krajów demokracji ludowej. Przewodniczącym zgromadzenia był przywódca Federacji Syjonistycznej Szwajcarii, dr. Wyler.

W przemówieniu swym Cwi Lurie oświadczył, że usiłowania imperialistów zmierzające do oderwania Negewu od Izraela zostały udaremnione. Stwierdził on również, że głęboki patriotyzm i wielkie wartości Palmachu są gwarancją zachowania ludowego charakteru armii, mimo prób utworzenia armii biurokracyjnej. „W obliczu groźnych nam niebezpieczeństw musimy walczyć o masową alijską chalurową, aby wzmocnić siły demokratyczne i chalurowe w Izraelu, musimy strzec sojuszu z siłami postępowymi świata i energicznie protestować przeciwko niszczeniu tradycji Hagany i próbom rozdzielenia grup chalurowych przybywających do kraju”.

Cwi Lurie spotkał się w Zurychu z przed-

stawicielami instytucji syjonistycznych oraz z przedstawicielami lewicowych partii robotniczych Szwajcarii.

W walce o ludową armię

Dyskusja w sprawie Palmachu na posiedzeniu Histadrutu

TEL-AWIW (obsł. wł.). — Na żądanie Zjednoczonej Partii Robotniczej odbyło się tu posiedzenie Komitetu Wykonawczego Histadrutu w sprawie uchwały, dotyczącej rozwiązania sztabu Palmachu. W toku obrad przedstawiciele Zjednoczonej Partii Robotniczej tow. Repetur, J. Bankower, J. Ben Aharon, H. Rubin i J. Chazan wyjaśnili, że członkom Komitetu Wykonawczego przysługuje naturalne prawo zakwestionowania uchwały Komitetu Wykonawczego na forum Rady Histadrutu. Podkreślili oni również, że rząd Izraela i Komitet Obrony Rady Państwa dotychczas nie powzięły uchwały w sprawie rozwiązania sztabu Palmachu. Histadrut powinien więc wywrzeć cały swój wpływ celem udaremnienia realizacji instrukcji w tej sprawie. Histadrut nie może uchylić się od rozpatrzenia spraw wojskowych. Przedstawicielom 40 proc. robotników Izraela przysługuje prawo wystąpienia w tej sprawie na forum naczelnej instancji Histadrutu. Przedstawiciele Zjednoczonej Partii Robotniczej podkreślili, że w ciągu wielu lat Histadrut był nosicielem idei Hagany, a obecnie gdy utworzona została armia Izraela, Histadrut ma pełne prawo do rozpatrzenia i powzięcia uchwały we wszystkich instancjach w odnośnej kwestii.

„Szukaliśmy drogi na posiedzeniach Komitetu Wykonawczego celem odroczenia wprowadzenia w życie instrukcji w sprawie rozwiązania sztabu Palmachu. Jednakże na sze żądania zostały odrzucone” — oświadczyli przedstawiciele Mapam.

Z ramienia Mapai w dyskusji uczestniczyli B. Idelson, J. Meremiński, P. Lubianiker, Z. Aronowicz i J. Szprincak. Przedstawiciele Mapai twierdzili, że sprawa struktury Palmachu i jego sztabu nie dotyczy Histadrutu, lecz odnosi się do instancji państwa. Poza tym utrzymywali oni, że na forum Rady Histadrutu nie nastąpią żadne zmiany i dlatego nie uważają oni za konieczne poruszanie tej kwestii na tym forum. Przed zakończeniem dyskusji tow. Ben-Aharon, zwracając się do członków Mapai oświadczył: „Jeżeli sprzeciw w sprawie zwolnienia Rady Histadrutu jest umotywowany przez was tym, że kwestia sztabu Palmachu jest raczej sprawą techniczno-wojskową, to przecież można poruszyć kwestię oblicza armii Izraela z aspektu: Rola Histadrutu w Cwa Hahagana Leisrael”. Członkowie Mapai odrzucili również tę propozycję.

Przed głosowaniem tow. Repetur złożył w imieniu frakcji Zjednoczonej Partii Robotniczej w Komitecie Wykonawczym Histadrutu deklarację treści następującej:

„Uważamy rozpatrzenie kwestii Palmachu i roli Histadrutu w armii za sprawę zasadniczą i większość nie ma prawa pozbawić nas możliwości poruszania tej sprawy na forum Rady Histadrutu. Nasza frakcja nie

Pamięci Sz. Szymańskiego

Pamiętam go dobrze. Był to czarny chłopak średniego wzrostu, o orlim nosie i bystrym spojrzeniu. Wyróżniał się spośród innych swoim zachowaniem i ruchliwością. W okresie żniw na fermie bielawskiej ujawniła się w pełni jego energia. Jako nasz główny „majster”, a zarazem „starszy koniuszy” — spełniał ofiarnie i bez zarzutu powierzone mu funkcje.

Jak dziś widzę go pochylonego nad snopowiązanką, pracującego z uporem i zaciętością, by doprowadzić ją do stanu używalności. Dobrze wiedział, że od tego remontu zależy będzie sprawność naszej pracy podczas żniw. Zawsze jednak wychodził z tych opresji obronną ręką, a wtedy skupiona twarz jego uśmiechała się, a oczy promieniowały radością.

W trakcie żniw Szmulek skaleczył sobie palec. Nie zwracając na to uwagi pracował dalej. Lecz jakże drogo kosztowała go ta nieuwaga! Z malej ranki powstał wrzód, który wymagał zabiegu chirurgicznego. Nasz „majster” cierpiał nieuladko. Lecz z obowiązującym palcem chodził po polach i udzielał nam swych cennych wskazówek.

Przed przybyciem do Bielawy, pełnił on funkcje Rosz-Miszmar w „moszawie”. Zawsze brał aktywny udział we wszystkich dziedzinach życia kibucowego. Był dobrym i uczciwym towarzyszem. Stałe marzył o wyjeździe do Erec.

Wyjechał wcześniej, niż przypuszczał. Wyjechał, jak wszyscy, by nadal kontynuować dzieło odbudowy w myśl wskazań ruchu szomrowego.

Teraz gdy nadeszła straszna wiadomość, nie chciało nam się wierzyć. Przecież tak niedawno byliśmy razem i wspólnie pracowaliśmy na naszej fermie.

Z listu dowiedzieliśmy się, że w ostatniej chwili był w towarzystwie kolegi, który razem z nim pracował na fermie, a obecnie został ciężko ranny (Mandel).

Znowu wpisujemy do listy szomra, który walczył o naszą wolność — tym razem tak bardzo nam bliskie.

Mosze,

weźmie udział w głosowaniu w odnośnej sprawie, wychodząc z założenia, że przysługuje nam elementarne i naturalne prawo do sprzeciwu, zaś większość Komitetu Wykonawczego nie może nas pozbawić tego prawa. Z tego powodu nie będziemy mogli uczestniczyć w posiedzeniach Komitetu Wykonawczego, dopóki nie zostanie zwołana Rada Histadrutu”.

Po wyżej wspomnianej deklaracji, przewodniczący J. Szprincak oświadczył, iż na skutek tego oświadczenia nie widzi on możliwości przegłosowania tej propozycji, po czym zamknął posiedzenie.

„Al-Hamiszmar” — pisze:

„W związku z opublikowaniem przez ministra obrony D. Ben-Guriona listu do członków Palmachu, organ Zjednoczonej Partii Robotniczej w artykule wstępnym w numerze z dnia 28. 10. br. pisze m. in.:

„Minister obrony wystąpił na forum publicznym. Celem uspokojenia fali oburzenia w związku z rozporządzeniem o rozwiązaniu sztabu Palmachu, ministerstwo obrony opublikowało broszurę, której autorem jest minister obrony D. Ben-Gurion. Aczkolwiek broszura nosi tytuł: „List do członka Palmachu”, faktycznie jest ona skierowana do

wszystkich żołnierzy, do społeczeństwa cywilnego i prasy. Tak więc jest to raczej oficjalne oświadczenie ministra obrony. Rzecznicy orientujący się w dziejach Hagany i w sprawach armii, niewątpliwie odpowiedzą szczegółowo na wypowiedzi ministra obrony. My z naszej strony pragniemy w tym miejscu wypowiedzieć jedynie kilka uwag, reagując na tę broszurę z miejsca.

Minister obrony podkreśla polityczną i partyjną „wzajemność” jaka została rozpalona wokół sprawy Palmachu, przy czym stara się on zająć stanowisko „ponad partyjne”. „Każda sprawa posiadająca zabarwienie partyjne w zastosowaniu do formacji wojskowej — jest niebezpieczna” — pisze minister obrony w swoim liście. Całkowicie zgadzamy się z tym. Lecz uważamy, że wypowiedź ta pozostaje w sprzeczności ze znaczną częścią działalności i przemówień ministra obrony w ostatnich miesiącach. Prawdą jest, że on pierwszy określił Palmach jako „partyjną sekcję” i wywołał rozpolitykowanie w armii.

Minister obrony usiłuje przekonać nas, że nie zamierza zlikwidować formacji Palmachu. Chodzi rzekomo tylko o rozwiązanie sztabu Palmachu. Lecz kto uświeta Palmach a jednocześnie likwiduje jego sztab — uchyla się faktycznie od otwartej dyskusji. Możliwe, że bez wspólnego sztabu będą istniały lepsze lub gorsze bojowe jednostki, lecz Palmach o społeczno-chalucowej treści nie będzie istniał”.



Arabowie walczący po stronie Izraela.

Kosekwentna akcja ZSRR i bezsilna wściekłość Cadogana

(Telefoniem od korespondenta z Paryża)

We środę Rada Bezpieczeństwa kontynuowała obrady nad kwestią palestyńską. Poprzednie go dnia Radzie został przedłożony projekt rezolucji, zredagowany przez rozjemcę z ramienia ONZ. Projekt ten, który przytoczyliśmy w poprzednim numerze, proponował między innymi utworzenie „rozległych stref zdemilitaryzowanych” oraz podjęcia przez obie strony zainteresowane akcji, zmierzającej do usunięcia groźby pokoju „za pośrednictwem rozjemcy ONZ”.

Środowe posiedzenie Rady poświęcone było dyskusji nad tym projektem. Ponieważ obrady toczyły się przy drzwiach zamkniętych, do opinii publicznej przedostały się tylko fragmentaryczne informacje, dotyczące przebiegu posiedzenia. Korespondenci podkreślają w swych sprawozdaniach, że po naradach, które trwały 2 i pół godziny, sale opuścili jako pierwsi, delegaci Anglii, Francji i Belgii, przy czym na ich twarzach malowało się wyraźne niezadowolenie i zdenerwowanie.

W toku samych obrad delegat radziecki Malik wystąpił przeciw tym fragmentom projektu rezolucji, zgłoszonego przez dr. Bunche, które zawierały istotną pułapkę: Malik wypowiedział się mianowicie zdecydowanie przeciw ustanowieniu szerokich stref zdemilitaryzowanych oraz podkreślił znaczenie bezpośrednich rokowań między Izraelem a państwami arabskimi, co widocznie na skutek „przeoczenia” zostało pominięte w projekcie. Ponadto delegat radziecki podkreślił, że akcja Rady Bezpieczeństwa winna zmierzać do stworzenia w Palestynie trwałego pokoju, któryby zastąpił polowiczne rozejmy. Poprawki delegata radzieckiego będą rozpatrywane na następnym posiedzeniu Rady. Jest charakterystyczne, że terminu następnego posiedzenia nie podano do wiadomości.

Na śródowym posiedzeniu wystąpił również delegat Ukrainy dr. Manuński, który zażądał, by posiedzenia Rady Bezpieczeństwa odbywały się jawnie.

Nie ulega wątpliwości, że delegat Anglii Cadogan, zdenerwował się jeszcze w trakcie obrad, a nie pod koniec posiedzenia. Jak to zauważyli

czatujący przy wyjściu z sali posiedzeń korespondenci. Ten zwykle opanowany i pełen angielskiej flegmy dyplomata uniósł się do tego stopnia, że otwarcie sprzeciwił się bezpośrednim rokowaniom żydowsko arabskim, domagał się wycofania wojsk obu stron na pozycje, zajmowane przed 14-mym października oraz zażądał zastosowania sankcji wobec Izraela zarówno odnośnie Negewu jak i Galilei.

Ta bezsilna wściekłość delegata brytyjskiego ostatecznie potwierdziła sukcesy, odniesione przez Izraela oraz dowiodła, że wszystkie plany angielskie, tak misternie przygotowane, wzięły w łeb na polach walk w Negewie i Galilei.

W paryskich kołach politycznych wskazuje się równocześnie na fakt dalszej konsekwentnej akcji Związku Radzieckiego, zmierzającej do zapewnienia prawdziwego pokoju w Palestynie, któryby nie krzywdził Izraela, jak tego pragną dyplomaci anglosascy.

Program arabskich partii komunistycznych

KAIR (Telepress) — Partie komunistyczne Iraku, Syrii i Libanu oraz Liga Narodowego Wyzwolenia (organizacja arabskich komunistów w arabskiej części Palestyny), opracowały wspólny program.

Główne punkty powyższego programu dotyczą:

- 1) zaprzestania imperialistycznej wojny w Palestynie,
- 2) cofnięcia wszystkich koncesji naftowych, udzielonych zagranicznym kapitalistom, oraz
- 3) utworzenia niezależnego demokratycznego państwa w arabskiej części Palestyny.

Arabscy komuniści w manifestie swym oświadczają, że będą prowadzić wspólną walkę przeciwko planom Abdullii i brytyjskiego Konsularnego Office odnośnie utworzenia Wiel-

Na pozycji

Od własnego korespondenta — Nachuma Bone.

Pisząc te słowa, znajduję się na punkcie obserwacyjnym osiedla Szaar-Hagolan, oddalonego o 1 km od granicy transjordańskiej, przebiegającej od południa i półtora km od granicy syryjskiej, przebiegającej od wschodu. Bez lornety widzę doskonale żołnierzy obu obozów: część ich zajmuje się pracami fortyfikacyjnymi. Obecnie panuje tu spokój, lecz sytuacja na tym odcinku frontu nie ustabilizowała się ostatecznie. Począwszy od 15-go maja b. r. nie wiele zmieniło się w tej okolicy. Granica pozostała tą samą, odległości pomiędzy pozycjami nie zmieniły się. Rzeka Jarmuk, stanowiąca granicę płynie tym samym korytem. Syryjczycy, którzy w pierwszych dniach działań wojennych zmuszeni byli opuścić góry Golan i usadowić się w dolinie naprzeciwko nas — pozostali na swoich miejscach. Nie udało się nam przepędzić ich zupełnie, albowiem w międzyczasie nastąpił rozejm, ten nieproszony gość, który jest raczej zbrojnym pokojem... Zmiany nastąpiły jedynie w naszym osiedlu.

Obecnie osiedle nasze jest dostatecznie ufortyfikowane. Umocnienia zbudowaliśmy w okresie pierwszego rozejmu. Do prac fortyfikacyjnych zmobilizowano wszystkie osiedla doliny Jordanu. Zbudowaliśmy linie obronne, które zabezpieczą wszystkie osiedla w tej okolicy. Pod względem uzbrojenia osiedle Szaar-Hagolan jest obecnie równie znacznie silniejsze, niż w swoim czasie. 5-go maja r.b. całe uzbrojenie tego osiedla składało się z kilkudziesięciu karabinów i dwóch ręcznych karabinów maszynowych. Wówczas to przeciętno garstce pięćdziesięciu osób, rozciągniętej na froncie długości 4 km nieprzyjaciel skierował huraganowy ogień z dziesiątków dział, czołgów i samochodów pancernych.

Dziś osiedle jest znacznie liczniejsze. Członkowie kibucu wspólnym wysiłkiem obudowują zburzone osiedle. Woda znów płynie w Szaar-Hagolan. W dolinie Jordanu kwestia wody jest nader istotna. Nieprzyjaciel zdawał sobie doskonale sprawę z tego i owego ranka 15-go maja przede wszystkim zburzył stacje wodne nad Jarmukiem. Na ruinach jednej z nich członkowie kibucu zbudowali nową stację, która pracuje regularnie.

Zaczyna się również odbudowywać domy, lecz zupełna naprawa ich wymagać będzie niewątpliwie wielu miesięcy pracy. Na miejscu plantacji bananowych, które zostały zniszczone z powodu braku wody — przygotowuje się nowe tereny. Sadtawki ryb, które wyschły — obecnie znowu napełniają się wodą.

Wiele lat upłynie, zanim osiedle odbuduje się całkowicie. Członkowie kibucu wierzą jednak niezłomnie, iż osiedle Szaar-Hagolan będzie tak piękne jak ogień.

ZYDZI FILADELFII ZBIORĄ 450.000 DOLARÓW NA RZECZ ODBUDOWY KIBUCU NEGBA.

TEL-AWIW (obsł. wł.) — Żydzi Filadelfii podjęli się przeprowadzenia akcji zbiorczej na rzecz odbudowy Kibucu Negba.

W rezultacie tej akcji ma być zebranych 450.000 dolarów.

kiej Syrii. Podkreślają oni jednocześnie, że zaprzestanie Anglo-amerykanom Syrii i Libanu przez władcy tych krajów, jak również obecne intrzygi arabskich reakcjonistów z Turcją prowadzone pod patronatem amerykańskim, zagrażają niepodległości wszystkich krajów arabskich, objętych planem „Wielkiej Syrii” i różnorodnymi projektami, dotyczącymi „Blok Wschodniego”.

Arabscy komuniści domagają się zakończenia polityki wrogości i prowokacji w stosunku do Związku Radzieckiego oraz zakończenia więzów ekonomicznych i politycznych z tym wielkim państwem socjalistycznym.

W Iraku i państwach Lewantu, rządzonych przez reżymy feudalne partie komunistyczne są uważane za organizacje nielegalne.

H. GELLER

Ku stabilizacji gospodarczej

Wprowadzenie nowej waluty było nader ważnym zdarzeniem w życiu gospodarczym kraju. Nie potwierdziły się skrupuły pesymistów i nowe banknoty zdobyły sobie pełne zaufanie szerokich mas. Jest faktem wielce charakterystycznym, że zarówno Anglicy, jak i Arabowie, wykazują żywe zainteresowanie dla naszego pieniądza. Znaczne ilości emitowanych banknotów przeniknęły do arabskich obszarów Palestyny. Należy podnieść, że konsulat brytyjski, znajdujący się w arabskiej części Jerozolimy, wypłacił pensje urzędnicze w izraelskiej walucie. Donoszą również z różnych źródeł, że Arabowie w Transjordanii i sąsiednich krajach, starali się zakupić nasze funty, płacąc trzy stare za jeden nowy funt. Co prawda były próby, wywołane przez spekulantów, zmierzające do podważenia zaufania do nowej waluty. Dla przykładu: już w pierwszych dniach po wypuszczeniu z mennicy ulotniły się drobne pieniądze, srebrne monety. Silna reakcja ze strony rządu, która wyraziła się w natychmiastowej emisji papierowej monety obiegowej, oraz ogłoszenie, że srebrne pieniądze będą unieważnione — przstraszyły spekulantów i znów ukazały się drobniaki na rynku. Drugą próbą ze strony spekulantów było kupno i sprzedaż złota po cenach wyższych od rzeczywistej jego wartości. Również ta próba poniosła haniebne fiasko, a zdecydowane stanowisko rządu, który zapowiedział bezwzględna walkę ze spekulacją sprawiło, że wygórowana cena złota wróciła do pierwotnego poziomu. Jest rzeczą zrozumiałą, że stabilizacja nowej waluty nie będzie zależała od spekulantów, lecz od regularnego zaopatrywania rynku w produkty, co samo przez się udaremni wyższe ceny i dewaluację pieniądza. Słowem: stabilizacja życia gospodarczego jest jednym z głównych czynników przeciwdziałających zmniejszeniu się wartości nabywczej pieniądza.

Jeśli chodzi o utrzymanie wartości pieniądza, najważniejszą bodaj momentem jest walka z drożyzną w ogóle, a z podbijaniem cen na żywność w szczególności. Przyczyny drożyzny są dwojakie: obiektywne i subiektywne. Do obiektywnych należą ograniczony import (w porównaniu z ubiegłymi latami) przy stałym wzroście ludności, zmniejszenie się produkcji, oraz utrata pewnych możliwości eksportowych. Do subiektywnych natomiast przyczyn należy tendencje spekulacyjne różnych kół kupieckich, fałszywa polityka eksportowa właścicieli plantacji cytrusowych i inne ujemne zjawiska życia gospodarczego.

Zrobimy tu próbę dokładniejszej analizy wspomnianych przyczyn.

Statystyka dowodzi, że w bieżącym roku sprowadzono do kraju mniej produktów, niż w latach ubiegłych. Ogół ludności żydowskiej wzrósł przy tym o bezmała 100 tysięcy osób. Na spadek importu wpłynęły dwa powody: po pierwsze przeszkody techniczne na skutek działań wojennych (blokady, ryzyko importowe, na które niechętnie narażają się prywatni przedsiębiorcy i t. d.). Te trudności spowodowały, że wiele transakcji handlowych nie doszło do skutku, a liczne towary płynące do kraju utknęły pośrodku drogi. Po drugie — sama wojna. Wszystkie obce i silne waluty zmobilizowane zostały, by pokryć cenę produktów i materiałów, nieodzownych do prowadzenia wojny. Każdy wydatek w obecnej walucie był skrupulatnie badany, czy nie pozostaje w sprzeczności z celem głównym — potrzebami wojennymi.

Zgoła innym rozdziałem jest problem produkcji — zarówno przemysłowej, jak i gospodarczej. Rozumie się, że jedynym rozwiązaniem kwestii zmniejszonego importu mógł być tylko maksymalny wzrost produkcji krajowej. Lecz tu nasunęła się nowa trudność: brak rąk do pracy. Państwo Izrael ze swoimi 800.000 mieszkańcami stoi w ogniu walki z 7 krajami arabskimi, których ludność wynosi ogółem 80 milionów. Dlatego też procent zmobilizowanych do Cwa Hahagana musi być z natury rzeczy znacznie wyższy, niż to ma miejsce w innych, ogarniętych przez wojnę krajach. Do szeregu armii wcielono również ludzi, pracujących w żywotnych gałęziach gospodarczych. W takich warunkach musiano unieruchomić szereg zakładów przemysłowych, wyłoniła się zatem konieczność wzmoczonego importu. Lecz zwiększony import jest równoznaczny z wydatkowaniem obcych walut, bez których nie można prowadzić wojny. W ten

sposób powstał dylemat, którego rozwiązaniem może być tylko aliaja na większą skalę, lub zakończenie działań wojennych. Jeżeli to ostatnie pozostaje chwilowo naszym najgorętszym życzeniem, to aliaja, w chwili obecnej jest próbą sprawności organizacyjnej ruchu syjonistycznego i w ogóle — narodu żydowskiego.

Rząd Izraela czyni wiele ułatwień dla importerów. Zezwolenie na przywóz towarów względnie surowców, którego załatwienie wymagało kiedyś sporo czasu, obecnie trwa zaledwie kilka dni. Mimo to, obecny import osiągnął zaledwie 60 procent importu z lat pokojowych. Jest to wynikiem wyżej wymienionych okoliczności, jako też wykluczenia z importu przedmiotów zbytku.

Dużę rolę dla zmniejszenia przywozu miało też uruchomienie rafinerii naftowych w Haifie. Produkcja tych rafinerii redukuje w znacznej mierze konieczność wydatkowania obcej waluty. Przed wygaśnięciem mandatu, Anglicy wpłynęli na Towarzystwo Naftowe, by zaprzestało pracy. Wobec odmowy ze strony Towarzystwa, Anglicy polecieli wszystkim obywatelom brytyjskim — w ich liczbie inżynierom i urzędnikom wspomnianych przedsiębiorstw — opuścić Palestynę. To zarządzenie spowodowało chwilowe zamknięcie rafinerii. Zamiarem Anglii było zmuszenie państwa Izrael do zakupywania benzyny i innych produktów naftowych za granicą i do opłacania ich walutą dolarową. Rząd Izraela postanowił uruchomić te rafinerie. Znaleźli się żydowscy inżynierowie i specjaliści, którzy potrafili sprostać temu zadaniu bez pomocy fachowców angielskich. Wprawdzie surowiec sprowadza się z zagranicy, gdyż ropa iracka nie dopływa obecnie przez rurociągi, lecz importowana ropa jest znacznie tańsza od benzyny i przetwarzanie jej daje pokazy zyszek.

Trzecią obiektywną przyczyną, jak zaznaczyliśmy wyżej, jest spadek eksportu. Eksport z Palestyny, który w 1938 r. wynosił sumę 885.000 funtów wzrastał bez przerwy i osiągnął w 1945 r. — 11.200.000 funtów. Ten wzrost eksportu dawał nam nadzieję zrównania naszego budżetu gospodarczego. Różne powody złożyły się na spadek eksportu: bojkot krajów arabskich, zmniejszenie produkcji przeznaczony do wywozu, a wreszcie — przyczyna subiektywna — nieprzemysłowa polityka eksportu

wa właścicieli plantacji cytrusowych. Okazuje się, że eksport owoców cytrusowych w tym roku będzie mniejszy w porównaniu z zeszłorocznym sezonem.

Ubytek ten wyraża się w cyfrze 1 — 2 milionów skrzyń, co stanowi 20 — 25 proc. w porównaniu z 1947 rokiem. Po części spowodowały to działania wojenne, które uniemożliwiły normalną uprawę plantacji. Ale sprawa samego eksportu znalazła się na fałszywych torach, albowiem Związek Plantatorów uwzględnił w pierwszym rządzie wywóz cytrusów do krajów imperium brytyjskiego, zaniebując kontakt z krajami demokracji ludowej, które, jak się okazało, są zainteresowane w nawiązaniu wzajemnych stosunków handlowych z Izraelem.

Zasadniczym zadaniem stojącym przed gospodarką Izraela w dobie obecnej jest wzmoczenie krajowej produkcji i wykorzystanie wszystkich sił roboczych, które nie zostały jeszcze zmobilizowane do pracy. Do nich też zaliczyć należy tysiące robotników arabskich spośród których zaledwie kilkuset pracuje w przemyśle i rolnictwie. Taki stan rzeczy jest nieuzasadniony szczególnie teraz, przy tak dotkliwym braku rąk do pracy. Rząd postanowił przystąpić do uprawy opuszczonych plantacji arabskich, mając na celu powiększenie możliwości eksportowych cytrusów. Zaprotestowali przeciwko temu żydowscy plantatorzy, uważając, że zmniejszony eksport ułatwi im transakcje z nabywcami. Ta zaściankowość burżuazji żydowskiej zasługuje na potępienie, gdyż głównymi konkurentami naszych plantatorów są eksporterzy innych krajów, a zmniejszenie eksportu z Izraela może tylko utrudnić istniejący stan rzeczy. Spadek naszego wywozu będzie tylko na fękę eksporterom zagranicznym, którzy zajmą nasze miejsce na rynkach zbytku.

Jednym z głównych obowiązków, ciążyących na rządzie Izraela, jest wydatne popieranie żydowskich osiedli rolniczych, które mocno ucierpiały na skutek działań wojennych i mobilizacji siły roboczej. Niestety, ostatni budżet państwowy na drugie półrocze 1948 r. w niedostatecznej mierze uwzględnia potrzeby rolnictwa. Mamy nadzieję, że przyszły budżet, który będzie już budżetem pokoju, poważnie oceni znaczenie naszego rolnictwa dla życia gospodarczego kraju i będzie bodźcem do nowej wzmoczonej kolonizacji w Izraelu.

Za kulisami pałacu Chaillot

PARYŻ (od własnego korespondenta)

Sukcesy armii Izraela w Negewie i Galilei wywołały silne wrażenie w kołach ONZ. Obecnie również delegacja tych państw, które dotychczas pokładały nadzieje w zwycięstwie Arabów — volens nolens muszą się pogodzić z faktem, że państwo Izrael nie tylko istnieje, lecz wzmocniło swe pozycje. Jednakże imperialistyczne koła ONZ nie zrezygnowały z przeforsowania planu Bernadotte'a na obecnej sesji Generalnego Zgromadzenia. W obliczu tych usiłowań staje się coraz bardziej jasne, że bezkompromisowe stanowisko delegacji Izraela w sprawie propozycji Bernadotte'a może być decydującym czynnikiem, który zniweczy plany imperialistów. Należy przy tym podkreślić, iż pełne poparcie delegacji Z.S.R.R. i państw demokracji ludowej oraz sukcesy armii Izraela — zmniejszają szanse przeforsowania planu Bernadotte'a na forum Generalnego Zgromadzenia.

W związku z możliwością oddzielnego głosowania na sesji Generalnego Zgromadzenia w sprawie wyłączenia Negewu z granic Izraela, dobrze poinformowane koła ONZ podają następujące szczegóły, dotyczące stanowiska poszczególnych państw w tej kwestii:

Przeciwko włączeniu Negewu z granic Izraela będą głosowały przede wszystkim delegacje Z.S.R.R. i państw demokracji ludowej. Poza tym bierze się pod uwagę, iż przeciwko tej propozycji będą głosowały następujące państwa: Francja, Holan-

Fala demonstracji w Iraku

Tel-Aw'w (Obsł. wł.) — Jak donoszą z Damaszku, premier rządu Iraku wydał zakaz urządzania demonstracji w całym kraju. Za naruszenie tego rozporządzenia grozi więzienie 3 lat i wysoka kara pieniężna.

Wyżej wspomniane rozporządzenie zostało spowodowane licznymi demonstracjami, jakie w ostatnim czasie zostały zorganizowane przez narodowe organizacje Kurdów, żądających samostanowienia i lewicowych organizacji robotniczych występujących przeciwko woj-

nie, 6—7 państw południowo — amerykańskich, które uznały państwo Izrael oraz dominium brytyjskie.

Jeżeli chodzi o Francję, koła ONZ zwracają uwagę na fakt, że nadzieje Bevinna na poparcie planu Bernadotte'a ze strony Francji — nie spełniły się całkowicie. Powszechnie przypuszczają, że delegacja Francji w ONZ zamierza wprowadzić do planu Bernadotte'a pewne poprawki, szczególnie w kwestii Negewu.

Dominią brytyjskie pragną pozostać niezależne od stanowiska W. Brytanii w kwestii palestyńskiej.

Dobrze poinformowane koła przypuszczają, że stanowisko Evatta można sformułować w sposób następujący: a). Generalne Zgromadzenie nie powinno zająć się sprawą wytyczenia granic, b). należy uznać państwo Izrael i przyjąć je w poczet członków ONZ, c). należy położyć kres działaniom wojennym w Palestynie i wycofać obce wojska, należy zwrócić się do obu stron z wezwaniem, by przestrzegaly pokoju, d). należy utworzyć komisję z ramienia ONZ, która zaprowadziaby pokój w Palestynie.

Wyżej wspomniane koła podkreślają, że Norwegia również popiera stanowisko Evatta.

Stanowisko Wielkiej Brytanii oceniane jest w ten sposób: mimo sukcesów armii Izraela, W. Brytania pokłada jeszcze nadzieje w zwycięstwie Arabów, stawiając szczególnie na Abdullę. Nie ulega kwestii, że delegacja W. Brytanii w ONZ poprze roszczenia Arabów. W ostatnim czasie dyplomaci brytyjscy doszli do wniosku, że mogą liczyć na pozytywne ustosunkowanie się państw Ligi Arabskiej do planu Bernadotte'a lub w najgorszym wypadku na wstrzymanie się od głosowania tych państw w tej sprawie. W sprawie stanowiska St. Zjednoczonych przypuszczają, że delegacja U.S.A. w ONZ będzie usiłowała lawirować, celem mylenia czujności Izraela. Do czasu ostatnich sukcesów armii Izraela, dyplomacja U.S.A. zajęła pozycję wyczekującą, uzależniając swoje stanowisko od ostatecznego zwycięstwa jednej lub drugiej strony. Obecnie, po

Po zgonie Prof. Magnesa



Jak już donosiliśmy, 27 października br. zmarł w Nowym Jorku dr MAGNES, rektor Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie.

Podajemy krótki życiorys zmarłego oraz jego zasługi położone dla Uniwersytetu Hebrajskiego w dziele współpracy żydowsko-arabskiej i zachowania całości Palestyny.

Dr Magnes urodził się w roku 1877 w San Francisco. Zakończył studia na uniwersytecie amerykańskim w Żydowskim Instytucie w USA oraz na uniwersytetach w Berlinie i Heidelbergu. Posiadał tytuł doktora filozofii oraz został upoważniony do praktyki rabinackiej począwszy od 1900 roku. W latach 1903 — 1920 wykładał w żydowskich i hebrajskich szkołach w Ameryce.

Dr Magnes był od lat młodzieńcych czynnym działaczem syjonistycznym. W 1905 roku, po pogromach w carskiej Rosji założył organizację obrony żydów. Był on również jednym z założycieli gminy żydowskiej w Nowym Jorku i w ciągu pewnego okresu pełnił funkcję jej przewodniczącego.

W 1922 roku dr Magnes przybył do Palestyny, gdzie postanowił osiedlić się na stałe. W 1923 roku poświęcił się sprawie założenia Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie. Począwszy od 1925 roku, kiedy został wybrany rektorem Uniwersytetu, oddał się całkowicie sprawie rozszerzenia i umocnienia Uniwersytetu oraz przekształcenia go w twierdzę duchową narodu. Jednakże, jako działacz społeczny dr Magnes nie przestawał w gabietach Uniwersytetu, lecz w ciągu wielu lat intensywnie zajmował się działalnością polityczną, poświęcając się szczególnie kształtowaniu idei współpracy żydowsko-arabskiej. Z powodu tego poglądu, który nie szedł w parze z tendencjami pewnych kół syjonistycznych — dr Magnes w ciągu długiego okresu czasu był atakowany przez reakcyjne koła żydowe, które nieraz zmieszkaly Jego poglądy i żądali m. in. usunięcia Go z Uniwersytetu. Jako jeden z założycieli ruchu „Ichud“ w Palestynie, składał oświadczenia przed różnymi Komisjami Badawczymi, które przybyły do kraju i dzielnie bronił swych poglądów.

Składając oświadczenie przed jedną z Komisji Badawczych, podkreślił, że również Dżenin i Schem są ojczyzną żydów. Dr Magnes bronił szczerze narodowościowych praw Arabów palestyńskich do zbudowania swego życia w Palestynie. Tej linii pozostał wierny do końca życia, również po wielu politycznych zmianach, jakie nastąpiły w Palestynie.

sukcesach armii Izraela, przypuszczają, że dyplomaci U.S.A. będą usiłowali naklonić Egipt do bezpośrednich pertraktacji z Izraelem.

Należy podkreślić, iż jeszcze w okresie przedwyborczym Dulles — maż zaufania Dewey'a w sprawach polityki zagranicznej, starał się przekonać opinię publiczną, że oświadczenie Marshalla, który poparł całkowicie Bevinna w sprawie planu Bernadotte'a nie wyrażało opinii Departamentu Stanu. Dulles informował również, że porozumienie obu partii w U.S.A. w sprawie wspólnej polityki zagranicznej — nie dotyczyło kwestii palestyńskiej. Dulles wyjaśnił, że delegaci tych państw, które „orientują się“ w swojej polityce zagranicznej na Stany Zjednoczone — nie ustaliły dotychczas dokładnej polityki w kwestii palestyńskiej, czekając na jasne stanowisko swych mocodawców.

Analizując stanowisko U.S.A. w świetle ostatniej uchwały Rady Bezpieczeństwa, koła ONZ podkreślają, że poprawka delegacji amerykańskiej wniesiona do projektu anglo-chińskiego świadczy o kontynuowaniu przez U.S.A. dotychczasowej polityki w kwestii palestyńskiej.

KULTURA I ŻYCIE

Musimy przyznać: dopiero twórczość nowego pokolenia prozatorów żydowskich zdołała złamać „nożyce”, jakie rozwarły się między naszą rzeczywistością, a literaturą, która winna ją zarówno odzwierciedlać, jak i kształtować.

Prawdę mówiąc, nie posiadamy jeszcze wielkiej prozy. Prozy na taką skalę, jaką osiągnęli dla innych literatur talenty nieprzeciętne, tak często pochodzące z naszego narodu, a jednak świecące na obcych firmamentach. Nie mamy wielkiej, młodej prozy, a przy czyni tego zjawiska są nawet tragiczne w swej prostocie. Jest rzeczą zrozumiałą, że naród wielomilionowy ma więcej szans wydania wybitnych talentów, aniżeli siedmiuset tysięcy na rzesza, nawet skupiająca najlepsze soki żywotne swego narodu. Lecz nie zapominajmy o jeszcze jednej, ważnej rzeczy poza bezpośrednią tragedią naszego, okupionego krwią istnienia, przeżywamy również bezgłośnie i w milczeniu — tragedię kulturalną. Wielkie talenty, niezmiernie bogactwo duchowe, siła i potrzeba twórcza piśmiennictwa żydowskiego, zostały właściwie pozabawione bezpośredniego pomostu do renesansu życia kulturalnego w Erec. Tragedia ta jest obustronna i dotyczy nie tylko jednostek, którym życie nasze zabrano część wewnętrznej pewności stworzenia. Niemniejszą tragedią całego narodu stał się fakt, że wielka część jego ocalałych sił duchowych i istniejących możliwości twórczych nie znalazła drogi do właściwego nurtu, którym płynie dziś wszystko co żywotne i twórcze, borykając się o przyszłość narodu. Jesteśmy zbyt ubodzy, abyśmy z rezygnacją skłonili głowy, gdy historia tak bezlitośnie wywłaszcza nas z ocalałych dóbr. Musimy zmagać się o zmniejszenie rozmiarów tej tragedii — w stosunku do dotkniętych nią jednostek, a jeszcze bardziej w stosunku do dotkniętego nią narodu.

Ale nawet tym młodym, których głębią rodzimą jest już nasza Erec, a którzy wnoszą do naszej literatury prąd życia i kierują ją ku nowym brzegom — nie jest dane dojrzywać i nabierać soków w klimacie dogodnym dla literackiej twórczości. Wiekowy osad kultury, wiedzy, pewnych treści stanowiących monetę obiegową w dziedzinie ducha — wszystko to jest dla nich nie tak łatwo osiągalne w Ojczyźnie, która musi się zdobywać móżdżkiem i krwią serca. Żaden z naszych młodych pisarzy nie uchyla się od tej daniny, opłacanej przez całe pokolenie. Świadczy o tym ich twórczość, tak bliska tematycznie życiu, zwłaszcza z bezpośredniego kontaktu z urwykami rzeczywistości, które składają się na przedziwną, twardą i bogatą mozaikę naszego życia.

I oto, choćby tylko z tych powodów, tak rzadko odkładamy nową książkę z poczem pełni, bez żadnego „ale”. Zdobycie naszej rzeczywistości jako materiału twórczego jest znacznie mniej problematyczne dla człowieka galety i tonów, niż dla człowieka, którego głównym narzędziem jest żywa materia słowa. A postulat skierowany do naszych młodych twórców przez samo życie nie dorównują wymaganiom, jakie ci pisarze stawiają własnej swej twórczości.

A jednak pierwociny naszej młodej prozy dowodzą niezbicie, że jesteśmy w przededniu wielkiego święta naszej literatury.

Zboże i ołów

Gdyby dane było odetchnąć w tym okresie przełomowych wydarzeń, skupiających całą naszą uwagę, przykuwającym wszystkie nasze nadzieje i trwogi — należałoby zastanowić się poważnie nad książką najmłodszego z naszych prozatorów, Natana Szachama i uczyć się z niej tych wszystkich przemian, jakie zaszły w psychice naszej młodzieży, w psychice pokolenia wyrosłego w Erec. Tego pokolenia, którego poczucie i narodziny przy padły już po skomplikowanej rewolucji, dokonanej przez jego rodziców — w świecie żydowskim i we własnym życiu. Dzieciństwo tego pokolenia kształtowało się w nowych formach, zakorzenionych w ziemi ojczystej. Jego górna i chmurna młodość stanęła w obliczu zagadnień, domagających się odpowiedzi w mowie konkretnych czynów.

„Zboże i ołów” — żadna inna nazwa nie zdołałaby tak jednoznacznie podkreślić tych dwóch biegunów, między którymi rozpoczyna się płaszczyzna życia i twórczości tych wszystkich, których przedstawicielem jest Szacham. Czytajcie, a zobaczycie; nawet nie-liczni „wattlim” (weterani) zjawiający się w ludzkiej galerii Szachama, są budowniczymi Erec, których wiek biologiczny nie zawsze zgadza się z przyjętymi kanonami podziału na pokolenia. Człowiek przestępujący swej wierności ideologicznej i wypełniający wszystkie przykazania społeczno-narodowe, które wziął na siebie jako chłopak, nawet dziś, po pięćdziesiątce — nie ma nic wspólnego z szablonowym podziałem na „starych i młodych”. Oto dlaczego utworzyliśmy pojęcie „wattim” i dlaczego Szacham szkicuując postacie wysłużonych weteranów czasem z pewną domieszką ironii — pozostaje wyraziście nowych walorów i treści, które są podwalinami nowego życia, osiągnięciami dwu pokoleń.

„Zboże i ołów” nie są jedynie dźwiękami fonetycznymi. To symbol i sztandar — a wszystko zrodzone pod ich godłem, musi stać na wyżynie tych ważkich, istotnych słów. I powiedzmy krótko: książka mimo swych niedociągnięć, nie zawstydzą hasła umieszczonego na okładce.

RIWKA GURFEIN

O pewnej książce

Coś o pisarzu

Pewien mądry człowiek wyraził się: talent zawsze więcej umie, aniżeli uczył się.

Nie pierwszy raz nasuwa mi się na myśl, to powiedzenie, przy lekturze Szachama. Młody ten człowiek posiada nieprzeciętną dozę wykształcenia i kultury, a to nadaje jego utworom głębię i perspektywę, zmuszając czytelnika do skupionej uwagi, do wewnętrznego nasłuchiwanie, do rozmyślań. Pewnego rodzaju twórczość, z którą niejedyn czytelnik się boryka i której prawdopodobnie nie jeden ulega — stanowi jakiegoś oschle medrkowanie pisarza. Medrkowanie to pozostaje w jaskrawej sprzeczności z wyraźną subtelnością młodego pisarza, który przeżywa najbardziej skomplikowane i delikatne sprawy swych bohaterów, wykazując przy tym pełne zrozumienie i współczucie.

Również ten ironiczny, popadający nieraz w cynizm, który budzi u nas podejrzenie, iż Szacham zalicza się do tych, „którym należy się szczególna nagroda za spełnianie postulatów historii, niezależnie od entuzjazmu, stanowiącego zapłatę wszystkich sprawiedliwych pokoleń” — również i ten ton może wprowadzić w błąd tylko tych, którzy nie potrafią wyłowić najczystszych dźwięków, stanowiących właściwą melodię książki. Te formalne niedociągnięcia — które są pewnego rodzaju nadrabianiem miną — nie są w stanie przesłonić szczerości i wzruszenia, a nawet poezji zamkniętej w tych opowiadaniach.

Niezwykle opanowanie języka hebrajskiego — właściwe całej młodej generacji pisarzy — także nie zawsze wychodzi książce na dobre. Język nasz w rękach tych pisarzy staje się czymś pozbawionym kośca, czymś tak elastycznym, uległym i pokornym — że nie można wprost pojąć wszystkich tych możliwości, które drzemały w nim spokojnie, aż zjawili się oni i z taką łatwością je ujarzmił. Nieraz jednak z tej wirtuozyj wyłania się niebezpieczna pokusa: dorzucić jeszcze jedno słowo, wyraz lub określenie. Taki neologizm jest czasem zbyt ochłazny, niekiedy nawet nie co szczerzy. „Brak samoopanowania i poczucia miary jest cechą młodości — a u Szachama odnosi się nieraz wrażenie, że wpada on w pułapkę własnej władzy nad językiem i rozgadania treść opowiadań, jej wielkim zasługiem.

W końcu podnieść należy skłonność Szachama do spojrzeń hiperanalizy, co wszystko, co rozgrywa się w duszy człowieka. Każde przeżycie i każda myśl jest pojęta, jako proces rozczepiony na procesy wtórne, widziane na wskroś — z tym co je poprzedziło i co przyszło potem — jak promień słońca przepuszczony przez soczewkę. Ten proces kształtowania wszystkich postaci grozi manierą — szczególnie w stosunku do naszych ludzi i naszej tematyki, w której tak wielką rolę odgrywa dynamika, nagłe objawienie, działanie refleksyjne. Mimo wszystkich teorii — nie da się życia w ogóle, a naszego życia w szczególności, ścisłości między szkieletami pod obiektywem mikroskopu.

A teraz o ludziach książki

„Wszystko co dzieje się w tym kraju, dzieje się nie tylko dzięki odwadze człowieka, który na mocy własnego postanowienia postąpił o krok naprzód — a resztę swych kroków stawia już siłą zaufania, którym darzą go słabi, zdani na niego i kochający go”.

To określenie jest precyzyjne i wyczerpuje pobudki zarówno działającego, jak i samego działania. Powaga tego jednego zdania, tak pięknego i roztopnego, pozwala nam przejść do porządku dziennego nad tym całym medrkowaniem i strojeniem się w ironiczne powiedzonka, jakimi pisarz tu i ówdzie ulega.

A oto i oni: cała galeria ludzi, stawiających pierwszy krok na mocy wewnętrznego postanowienia, a resztę kroków — aby nie zawieść „zdanych na nich i kochających ich”. Proszę, zastanówcie się nad tą młodzieńczą dojrzałością, umiejącą w ten sposób zgłębić istotę pobożek działania — ile w tym mądrości społecznej, humanitarnej, poszanowania człowieka! Oni właśnie są bohaterami opowiadań Szachama. Może w ujęciu tego inteligentnego pisarza wydają nam się nabyt inteligentni, skomplikowani, panujący nad każdym uczuciem i odruchem. Ale oni właśnie zakorzenieni są w naszej rzeczywistości i wykują ją z niej to wszystko piękne i nowe, którym obdarzył na los — właśnie dzięki nim.

Oto dowódca Mula — piękny, subtelny, nieco może dziecinny. Autor zapewnia nas, że można go kochać całym sercem. To zapewnienie jest tak szeroko uzasadnione, że budzi w nas nawet podejrzenie. Wystarczy się jednak włączyć w jego mądrość życiową, w jego zręczne maskowaną troskę i ukryte, delikatne wychowawczo-chytre zmaganie się z chłopakiem, który z lekkim w sercu idzie na pierwszą nocną wyprawę — aby zrozumieć, jakie walory ludzkie pasują młodzieńców żydowskich na dowódców. Ten szczerowiec, opanowany przez nieuchwytny strach i uginający się pod ciężarem naladowanego

dynamitem plecaka, ten dowódca, udzielający mu pomocy drogą okrężną — są rzeczywistości bohaterami nowych dramatów, rozgrywających się w sercach tych ludzi. Heroizm, ściągnięty ze swego piedestału do stosunków międzyludzkich, do wymiarów uchwytnych.

Bohaterowie Szachama wypełniają wszystkie funkcje swego pokolenia. Walczą, zostają inwalidami, zawiadają nieszczęsnymi matkami o śmierci synów, siedzą w więzieniu w obcych, orzą pola nie przeczuwając wroga, który zaczął się w pobliżu, zachowują w swych oczach widok zbezczeszczonego zwłok swych przyjaciół, uczą się rozumieć psychikę angielską, która mimo pozornie głębi sprowadza się do kilku wygodnych założeń.

„Są to ludzie, którzy usiłują ciałem i duszą stworzyć fakty syjonizmu socjalistycznego”.

Krajobraz i drzewo

Młode pokolenie w Erec, które przez wiele lat przeczuwało czekający je los, przygotowywało się do przyszłych wydarzeń w najtrudniejszych warunkach. Życie zmusiło je do zdobywania ojczyzny przede wszystkim stopami nóg, przemierzających wszystkie drogi i ścieżki. Nie ma takiego kątka w Erec, do którego nie dotarliby ci, którzy musieli przebić się przez najciemniejszą noc szarugi zimowej, szukać źródeł wody w najbardziej wrogim środowisku. Oni nie tylko kochają swą ojczyznę, lecz znają również jej najskrytsze zakamarki, jej topografię geologiczną, geograficzną i historyczną. Słuchajcie objaśnień, jakie daje bohater Szachama osieroconym rodzicom, których syn poległ wśród bezkresów Negewu. Zrozumiecie wtedy, że nie tylko sentyment związał go z ojczyzną, lecz i możność zdobywania wszystkich szczegółów o niej. Przelądajcie papiery, spuściznę po innym bojowniku, a znajdziecie tam „przebieg warstw geologicznych gór Hebronu i ich wpływ na gospodarkę wodną wybrzeża, szkice obrony szosy wiodącej do Jerozolimy, oraz szczegóły dotyczące obrony przesmyków górskich w epoce rzymskiej”.

Nikt ze starszej generacji pisarzy nie może się poszczycić podobnymi osiągnięciami. Co więcej: ci młodzi pisarze nieraz doświadczyli skomplikowanego bytowania na pograniczu kultury i pustyni — w przenośnym i konkretnym tego słowa znaczeniu. Zauważono już, że opisy krajobrazów w naszej młodej prozie naznaczone są stygmatem wojskowości, obserwowane są często z punktu widzenia strategicznego. W opisach Szachama widoczne są głębokie ślady namiętnych wyliczeń, zasługujących raczej na miano wypraw. Spotykamy w nich tego rodzaju obraz, jak zmaganie się z ciężarem naladowanego dynamitem plecaka, które wypiera nawet obawę śmierci — niecodzienny opis zachodu słońca w pustyni, krótki i niezwykle rozdział poświęcony problemowi pragnienia, nazywający źródło „stacją kolejową pustyni”. Wszystkie te doznania i ich literackie odbicie należą do bezspornych osiągnięć młodego pokolenia, są rezultatem ich niewdzięcznego losu.

Ale w obrębie kultury bohaterów tych opowiadań i samego zresztą Szachama, z łatwością odnajdujemy jeszcze jedną zaletę młodych pisarzy. Ich odczuwanie przyrody jest jednolite, stanowi warstwę wżewiecia. My przynieśliśmy ze sobą dalekie krajobrazy, rodzime drzewa. Nasze życie się z nowym pejzażem, z nowym drzewem nigdy nie jest zupełne. Rosochaty i kolczasty „szizaf” nigdy nie zastąpi nam brozozy czy kasztanu. Nikt z nas, chcąc określić stanowisko człowieka w kibucu, nie wyraził się w ten sposób: „Chwycę się na wietrze kazuaryn zostały zasadzone wzdłuż parkanu, obok olbrzyma — „szizafa”. Lecz szizaf nigdy nie znajduje się w pobliżu kazuarynu. Szizaf jest punktem wyjścia dla całego odczucia”. Wniosek: Mosze jest w kibucu, jak ten szizaf.

Dla Szachama, który widział szizafa rosnącego po całym kraju, „stanowiące ochronę przed słońcem, przed deszczem, a nieraz i przed gradem kul” — szizaf jest symbolem pełnym, nie znającym konkurencji dalekich krajobrazów i drzew, do których przywykliśmy za młodu.

Jeszcze o kilku szczegółach

Szacham prowadzi między wierszami pewnego rodzaju dyskusję — imieniem swego pokolenia i niejako w jego obronie.

„Szukacie czegoś nowego, co będzie wyłącznie waszym dziełem? Ale co zrobicie — rewolucję? Wasz ojciec jest już typem do datnim — dosyć, nie ma z kim walczyć”. „Myszę, że gdy ojciec zrobił rewolucję, to i oni muszą zrobić to samo”. „Mówiliście, że nie podaliśmy — oto są przed wami rzeczywiste fakty, dowody naszych możliwości”.

I znów nie są to słowa wysłane z palca. Coraz więcej mamy na to dowodów, że nasze dzieła stawały sobie duże wymagania, jak gdyby ich życie samo przez się nie było codziennym objawieniem. Wojna, to okrutne

calopalenie, już w pierwszych dniach przekreśliła wszelkie nieporozumienia między społeczeństwem a jego młodzieżą. Uwolniła tę młodzież od uczucia niezadowolenia z siebie którego wyraz napotykały w życiu i w tej tak bliskiej jej książce. Nie tylko danina krwi dowiodła, że niezadowolenie z siebie było zbyt teczne, poczucie niższości — nieuzasadnione.

A teraz spójrzcie, jak wygląda miłość „sabrów” — miłość nieśmiała, subtelna i opanowana, nie znajdująca właściwych wyrazów. Tak bardzo sprzeczna z wszystkim, cośmy przypuszczali o tych ludziach, tryskających energią i temperamentem.

„Jak ta polać doliny, marnująca się, gdyż nie należy do ras — tak i ty jesteś w mych oczach cudownie piękna. I tylko ubolewałbym nad tym, że mija choć jeden dzień, w którym nie obdarzasz kogoś szczęściem”. Tak, ale ten niezwykle list, mówiący tyle dzięki porównaniu z „doliną nienaszą”, doszedł do kochanego człowieka wtedy, gdy kochający już nie żył. Prawie wszystkie motywy miłosne w tej książce są podobne, pełne wyczekiwania na nieprzekroczony próg, z przeżyciami, które zamykają się w milczeniu i niedomówieniach, jakby zabrakło dla nich tehu.

Odkrycie tej nieśmiałej miłości, tej bardzo chłpięcej delikatności w opowiadaniach Szachama — stanowi już zupełną niespodziankę w stosunku do ogólników, przyjętych wśród „sabrów”.

Kibuc

Szacham, człowiek kibucu i ruchu, nie był by sobą — gdyby kibuc, jako środowisko społeczne wykuwające nową mentalność człowieka, nie znalazł wyrazu w jego książce.

Odnajdujemy w niej kibuc — z mądrymi i głębokimi uwagami o nim, z mozaiką dobra i zła, z grą światła i cieni. Z ludźmi zakorzenionymi i „chroniącymi przed słońcem, deszczem i gradem kul”, jak szizaf — oraz z innymi, którzy są jak te kazuaryny, których nie należy zanadto naginać. Z traktorstwą pograżonym w niewytłumaczonym gniewie, oraz z tym drugim, zachowującym w każdej sytuacji spokojną rozważę. Z tym, który stanowi oś centralną kibucu — i z tym, co żyje gdzieś na jego peryferiach. Wystarczy zacytować kilka określeń, na które natknęliśmy się w tej książce — aby stwierdzić, z jaką powagą odnosi się młody pisarz do tej formy życia, która stanowi zarazem i treść. „Były w niej te spokojne odcienie kibucu widzianego z daleka i ta tryskająca żywotność kibucu, widzianego z bliska”. „Był on w stosunku do córki kibucu nie jak gentleman przywożący Paryż na głuchą prowincję — ale jak ktoś przywożący z dalekich światów potwierdzenie tego wszystkiego, co w niej żyło samo przez się”. „On sam podzielił się z mozołem i utratą wolności, — dla wolności szerszej i głębszej”.

A w dodatku do tych określeń, poważnych i treściwych — szczerze opisy bez fałszu i pełne zrozumienia, które jak nie Ariadny orientują w labiryncie życia kibucowego.

Na koniec — o Arabach

Stoimy w ogniu walk — zmagania się na śmierć i życie. W książce występuje ono, bar dzo żywotnie i wyraźnie, przesiąknięte krwią i łzami.

Przeczytajmy, co mówi o tym pisarz młodego pokolenia, człowiek Palmachu, który stał już nieraz oko w oko z niebezpieczeństwem, dla którego wojna zaczęła się na długo przed jej wybuchem. Autor wyposażony w piękną magazynierkę, bohaterkę jednego ze swych opowiadań, w duży zalet, zdobywających jej naszą pełną sympatię; w odwagę, kulturę i dojrzałą kobiecość. Lecz gdy zauważył u niej — w obliczu walki i padających Arabów — jedynie podnieconą ciekawość, odesłał ją brutalnie, bezkompromisowo z powrotem. A oto borykanina między Moszem a Dowem o życie Araba, który ukradł im zboże. Walka, którą Mosze okupił nieporozumieniem, obelgami, a wreszcie życiem. Szacham w ten sposób ujmuje rozważania Moszego podczas pościgu Araba:

„Mosze nie płał nienawiścią — tak samo nie mógł nienawidzić wody splukującej żywną warstwę ziemi. Walczył ze szkoda, wyrządzoną przez powódź — ze spokojem, bez namiętności, z wyrachowaniem. Podobnie jak nie można odrazu zmłodzić zaniedbanego i niekniętego ugoru — tak samo nie można za jednym razem ukreślić iba starej, zacofanej kulturze”.

A w końcu — monumentalna wprost postać Berka, który natknął się na Arabów, pasących swe owce w pobliżu kibucu, zapisał pierwotnym, i racjonalnym gniewem wszystkich rolników na świecie. Mimo nierównych sił postanowił ukarać samowolę pasterzy arabskich. Spotkanie to mogłoby się skończyć tragicznie, gdyby nie pomoc w odpowiedniej chwili. Berko uszedł cało i zabrał koźlą jako „zakładnika”. Ale oto idąc do domu, przeszedł obok pól arabskich o zbożu pożytkłym, wypalonym, chorowitym i zwiędłym — i wypuścił koźlą na wolność.

„Biedacy — pomyślał — co za posucha!”

Oto jak pisze Szacham, noszący mundur bojownika Palmachu. Wiele można wyczytać z tej książki o duchowym obliczu naszych młodych

ZYCIE GOSPODARCZE IZRAELA

M. TALMI (Tel-Awiw)

Na żelaznych szlakach

Dawniej a dziś

Dworzec wschodni w Haifie. Budynek z dużych czworokątnych kamieni. Przed laty kamienie te były białe i schludne. Z czasem jednak pożółkły. Dachówki, ongiś czerwone, wyblakły. Wieże sygnałowe, zczerniałe progi, zamazane drzewa, ślady oliwy, żółte budki, brunatne ławki, platformy betonowe, napisy w języku angielskim, arabskim i hebrajskim, wagony drzemające po długich wędrówkach w kraju — oto i wszystko.

Gmach dyrekcji i urzędów zbudowany jest w starym, nieestetycznym stylu. Styl ten charakteryzuje dosadnie jego byłych właściciele, kolonialnych Brytyjczyków.

Z pokoi biurowych wyglądają wysokie okna na obszerną przestrzeń stacji i szyn. W gabinecie na prawo siedział do niedawna Anglik, pełen antysemityzmu i pogardy do „tubylców”. Ten gentleman zwykł był od czasu do czasu kłaść swe nogi na biurko i pograżać się w abstrakcyjnych rozmyślaniach. W gabinecie tym królowało niepodzielnie kolonialne lenistwo tego typu dygnitarza angielskiego, który żyje na rachunek obcej pracy, zysku płynącego z waśni dwóch podjudzonych przeciw sobie narodów.

Obecnie siedzi w tym samym pokoju, za tym samym biurkiem młodzieniec, którego imię hebrajskie jest tak znamienne dla naszej epoki i dla naszych dążeń — Dror, syn naczelnika kolei żydowskich. Ojciec jego był wysokim urzędnikiem rządu mandatowego i od 28 lat pracuje na kolei. Osiem lat pełnił służbę na kolejach otomańskich.

A więc na miejscu niedostępnego Anglika, który ulotnił się wraz ze swoimi współpracownikami, siedzi teraz młodzieniec Dror. Zamiast dławiącej atmosfery ucisku i tyranii, zapanowała tu atmosfera prostoty, zapobiegliwej pracy i gorączkowych przygotowań do jutrzejszego dnia.

Wszystko — w żydowskich rękach

Praca na kolejach żydowskich nie jest jeszcze normalna. Pociągi kursują chwilowo na krótkich odcinkach i nie dość często. Ruch pasażerski ogranicza się do przedmieść Haify, ruch pasażersko-towarowy — do Chedery.

Miejsce dotychczasowych konduktorów, którzy rzadko stali na wysokości zadania, zajęły dziewczęta, ubrane w berety, przepasane torbami skórzanymi na bilet i pieniądze, i — uśmiechające się uprzejmie do pasażerów. Można się łatwo domyślić, że zmiana ta wpłynie korzystnie na wzrost

szere granice wszystko, co możliwe. Prócz tego wpadł w nasze ręce cały inwentarz kolejowy w zdobytej Lyddzie.

Jeszcze za panowania Anglii, podczas blokady Jerozolimy, kolej zrobiła swoje. Z inicjatywy kierowników i robotników żydowskich użyto fortelu, dzięki któremu przemycono do miasta 15 ton żywności w skrzyniach, na których widniał napis „próżne”.



Z takim konduktorem — choćby na koniec świata

Teoria i praktyka

Gdy Haifa została zdobyta przez nasze jednostki, ewakuowali się z miasta prawie wszyscy arabscy robotnicy kolejowi. To

znaczy: ogromna większość wyszkolonych pracowników, jako to: maszynistów, palaczy itd. Lecz podczas gdy nasi chłopcy odbywali potajemnie ćwiczenia wojskowe, urządzono specjalny kurs przygotowawczy dla przyszłych kolejarzy. Gdzieś tam w Haifie siedzieli nasi młodzieńcy i zajmowali się teorią. Jedyne teorią, a to z tej prostej przyczyny, że praktyka nie leżała w granicach ich możliwości. Nauka ta wymagała dużego wysiłku i ofiarności, bo budżet był nader szczupły i mógł w niedostatecznej tylko mierze zaspokoić potrzeby kursantów. Lecz oni nie zawiedli. Skoro tylko koleje przeszły w nasze ręce, młodzieńcy wsiadli po prostu na lokomotywy i po kilku minutach pociąg toczył się po szynach...

„Do tej chwili — opowiadał mi kierownik kursu — istniało u nas i na całym świecie przekonanie, iż tego rodzaju prace wymagają praktyki i doświadczenia, które go nie można nabyć w ciągu jednego dnia. Lecz odkąd lokomotywy nasze ruszyły, i podporządkowały się teorii — pogląd ten uległ gruntownej zmianie...”

Wszyscy bez wyjątku absolwenci wspomnianego kursu są dziś kolejarzami i należą do wojskowych batalionów robotniczych.

Mówiłem z młodym palaczem. Opowiadał mi o trudnych warunkach, w jakich odbywał się „tajny” kurs i o swoich skrupałach co do jego celowości. „Lecz kurs ten dał nadspodziewane wyniki, gdy okazało się, że opanowujemy technikę lokomotywy po pięciu minutach wyjaśnień, udzielonych nam przez starego maszynistę”.

Plany na przyszłość

Być może, że przyszłość ta jest jeszcze daleka. Zachodzi jednak możliwość, że wojna skończy się szybko, a wtedy kolejnictwo żydowskie ujawni pełną swą siłę. Przed niedawnym czasem delegacja kolejarzy izraelskich — na zaproszenie Międzynarodowego Związku Komunikacji Kolejowej — wzięła udział w Zjeździe, który odbył się w Krakowie.

Obecnie rozważa się praktyczne możliwości wybudowania nowej linii kolejowej, bardziej logicznej i pożytecznej od dotychczasowej trasy. Począwszy mniej więcej od Binjamina, odgałęzi się linia Szaronu, w okolicy Naharija, i stąd, wzdłuż wybrzeża morskiego, przejdzie przez Hercliję w dół do Tel-Awiwu, połączy się obok Naan i będzie przedłużona do Akaby. W ten sposób podróż koleją do Tel-Awiwu będzie szybsza i wygodniejsza, niż autobusem. W każdym pociągu osobowym przewidziana jest tylko jedna klasa, odpowiada jąca drugiej klasie wagonów angielskich.

Wagony będą nowoczesne i higienicznie urządzone i zaopatrzone w tanie bufety. Linia ta przyczyni się niewątpliwie do rozwoju Szaronu i jego plantacji cytrusowych, oraz do ożywienia Negewu.

Gdy zostaną nawiązane normalne stosunki z krajami arabskimi, linie kolejowe prowadzić będą do Związku Radzieckiego i Turcji z jednej — a do Egiptu z drugiej strony.



Na postoju

Radosna twórczość

Niedaleko od stacji znajduje się parowozownia. Robotnicy i specjaliści pracują przy remoncie zepsutych lokomotyw i oczyszczają je do użytku. Wśród nich znajduje się dziecko nowiejuszy, absolwentów wspomnianego wyżej kursu, a także ludzie, którzy zajmowali się podobną pracą w krajach diaspory. Przdają tam weterani, którzy dawniej pełnili służbę u mandatarisza, pracowali za marne grosze, nie korzystając z pomocy instytucji żydowskich, które do teraz w pełni oceniły znaczenie tych ludzi.

Dreszcz przebiegł po szynach. Łoskot, kłęby dymu, zgrzyt rozpedzonych kół... To przybył pociąg z Kiriat — Mockin.

Z podłużnej i czarnej lokomotywy wycierają roześmiane twarze żydowskiego maszynisty i palacza. Jest to mocny i zdrowy śmiech ludzi polegających na własnej sile.

Demokracje ludowe

nawiązują współpracę gospodarczą z Izraelem

Delegacja handlowa Izraela powróciła z krajów demokracji ludowej. Przedstawił jej powiadzenia na konferencji o wrażeniach i rezultatach podróży.

Delegacja odwiedziła cztery kraje: Czechosłowację, Polskę, Węgry i Jugosławię. Wszędzie spotkała się z życzliwością i sympatią.

Na wstępie przedstawiciel delegacji zaprzeczył kłamliwym pogłoskom o rzekomym utrudnieniu swobodnego poruszania się lub śledzenia cudzoziemców. „Wszystkie te relacje” są zmyśnione. Wjazd do krajów demokracji ludowych jest o wiele łatwiejszy, aniżeli do państw zachodnich. Nie odczuwa się tam żadnych ograniczeń ani utrudnień. Stwierdziłem też życzliwość nie tylko w stosunku do nas, lecz również w stosunku do różnych Amerykanów i Anglików, którzy zupełnie swobodnie rozjeżdżają się po tych krajach”. Delegacja odbyła szereg rozmów handlowych. Czechosłowacja jest gotowa nam sprzedać cukier, ziemniaki, marmeladę, oraz surowce dla wyrobu marmelady. Delegacja zakupiła na miejscu 4.000 ton cukru, natomiast C. S.R. zakupiła u nas koncentraty cytrusowe za 120.000 funtów.

Węgry oświadczyły gotowość sprzedaży rogacizny, drobiu, wyrobów wędliniarskich, jaj, masła, sera, tłuszczów, zboża, fasoli, grochu, owoców, pomidorów i t.d. Wzajemnie chcą one zakupić różne potrzebne im towary. Polska chce nam dostarczyć artykuły żywnościowe, a w szczególności: jaja, fasolę, otręby i drób, Jugosławię — zboże, kukurydzę, cukier, warzywa, owoce.

Warto zaznaczyć, że wszystkie te kraje, które są bardzo zainteresowane w zdobyciu waluty zagranicznej — rozumieją, że

powinny też kupować u nas i zapytują, jakie towary będzie mógł im Izrael dostarczyć w przyszłości. W końcu przedstawiciel zaznaczył, że nawiązanie kontaktów z krajami demokracji ludowej, ma dla Izraela nie tylko handlowe, lecz również polityczne znaczenie.

Przygotowania do zbiorów cytrusowych

TEL-AWIW (obsł. wł.) — W ostatnich dniach odbyło się pierwsze posiedzenie Rady dla spraw siły roboczej. Zagajając posiedzenie minister pracy, tow. M. Bentow, omówił zadania zaplecza. „Zadaniem zaplecza — oświadczył minister — jest dbać o regularną produkcję również w okresie wojny. Powinniśmy wykorzystać skutecznie siłę roboczą”.

Naczelny Inspektor siły roboczej tow. M. Bader zakomunikował, iż w związku ze zbiorami owoców cytrusowych, zajdzie potrzeba zatrudnienia 12 — 13 tysięcy robotników. Sprawa zatrudnienia tych osób jest palącą, albowiem w najbliższych dniach oczekuje się przybycia pierwszego okrętu, na który ma być załadowany transport owoców cytrusowych. W wypadku, jeżeli nie zostanie zmobilizowana dostateczna ilość robotników — istnieje niebezpieczeństwo zerwania kontraktów, które zostały zawarte z zagranicą.



Za chwilę — kolos ruszy

frekwencji na kolejach. Młodzieńcy żydowscy kierują czarnymi, „niesamowitymi” lokomotywami. Mamy żydowskich palaczy, sygnalistów, tragarzy — słowem: kolej żydowska.

Lwia część inwentarza kolei mandatowych znajduje się w naszych rękach. Zanim jeszcze Brytyjczycy wynieśli się z Palestyny, dowiedliśmy, że mamy głowę na karku. Robotnicy żydowscy „zamrozili” lokomotywy i wagony na wszystkich stacjach w obrębie naszego kraju. Z obszarów zaś arabskich starano się przerzucić przez na-



Tu mieści się centrala kolei

Obok toru stoi żydowski urzędnik ruchu z zieloną chorągiewką. Z wagonu wychyla się dziewczyna o uśmiechniętej i pewnej siebie twarzy — konduktorka żydowska. Odnosi się wrażenie, że cały pociąg śmieje się i raduje, że panuje tu prawdziwie świąteczny nastrój.

Lekki obłok dymu wije się w powietrzu. Silny gwizd rwie się w przestrzeń, młodzieńczo i zuchwale. Chrzest hamulców. Beztrosko śmieją się maszynista zatrzymuje lokomotywę.

W międzynarodowym ruchu robotniczym

Rozbijacze Światowej Federacji Związków Zawodowych

27 października Rada Naczelna brytyjskich związków zawodowych (TUC) powzięła decyzję w sprawie sytuacji w Światowej Federacji Związków Zawodowych. Rada Naczelna zaleca przedstawicielom brytyjskich związków zawodowych w Światowej Federacji, by zaproponowali na sesji Biura Wykonawczego czasowe zawieszenie jej działalności. Dla czasowego „zamrożenia” działalności Federacji, Rada Naczelna proponuje utworzenie Rady Opiekunczej, złożonej z przedstawicieli poważniejszych związków zawodowych — członków Federacji, wpłacających regularnie składki członkowskie — celem zajęcia się funduszami Federacji. Rada TUC grozi, na wypadek nie przyjęcia przez inne związki tej ultimatywnej propozycji, wycofaniem angielskich związków zawodowych ze Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Czym motywują przywódcy TUC tego rodzaju, niezwykłą w polityce międzynarodowych organizacji społecznych, propozycję? Twierdzą oni, że Federacja stała się bezużyteczną organizacją, rozdzielającą nieprzeżytych konfliktami, ze starożytności jako by jedynie „organ propagandy międzynarodowego komunizmu i trybunę polityczną dla radzieckich związków zawodowych.”

Nie warto prostować dowodów Rady TUC o „komunistycznej przemocy” w Światowej Federacji, lub „niemożność porozumienia się z radzieckimi związkami zawodowymi”. Światowa Federacja Związków Zawodowych jest organizacją jednoczącą członków wszystkich związków zawodowych, niezależnie od politycznych, religijnych i innych poglądów. Radzieckie związki zawodowe w ciągu trzech lat istnienia Światowej Federacji wychodziły właśnie z tego założenia i prowadziły walkę przeciw przekształceniu Światowej Federacji w narzędzie intryg politycznych, w tej liczbie również przeciw próbom wykorzystania jej dla propagowanego przez niektórych liderów TUC „antykommunistycznego pochodu”.

W rezolucji Rady Naczelnej TUC podany jest tylko jeden fakt ilustrujący, zdaniem autorów, „niemożność porozumienia się z radzieckimi związkami zawodowymi”. Mowa jest o organizacji sekcji zawodowych. Przedstawiciele radzieckich Związków Zawodowych rzekomo nie dopuścili do przystąpienia do Federacji międzynarodowych sekretariatów zawodowych; z tej przyczyny Rada Naczelna brytyjskich związków zawodowych nie może pozostać w szeregach Federacji. Jednakże wszystkim, interesującym się tym problemem wiadomo, że przedstawiciele radzieckich związków zawodowych dołożyli wysiłków, by doprowadzić do przystąpienia sekretarzy związków międzynarodowych do Światowej Federacji. Właśnie dzięki wysiłkom delegatów radzieckich związków zawodowych opracowano regulamin, prawie całkowicie zadowalający wspomniane sekretariaty. Nie jest winą radzieckich związków zawodowych, że przedstawiciele tych sekretariatów, pod wyraźnym naciskiem z zewnątrz, stawiali coraz to nowe żądania, a w ostatnim momencie przed wrześniowym

posiedzeniem Biura Wykonawczego Światowej Federacji w Paryżu, odmówili przystąpienia do Federacji.

Istnieją wszelkie podstawy, by stwierdzić, że nie „komunistyczna większość”, a przywódcy brytyjskich związków zawodowych ponoszą odpowiedzialność za zerwanie umowy z sekretariatami zawodowymi. Istnieją wszelkie podstawy do przypuszczenia, że Rada Naczelna TUC prowadziła podwójną grę. Jej przedstawiciele z jednej strony wyrażali zgodę i głosowali w kierowniczych instancjach Światowej Federacji za regulaminem w sprawie wydziałów zawodowych, a z drugiej strony — popierali sekretariaty zawodowe i namawiali do stawiania wygórowanych żądań. Teraz zaś Rada Naczelna próbuje zrzucić winę za zerwanie rozmów z międzynarodowymi sekretariatami zawodowymi z chorej głowy na zdrową. Obecnie mówi się jakoby radzieckie związki zawodowe ponosiły pełną odpowiedzialność za „nieuściępliwą międzynarodową sekretariatów zawodowych, w których zresztą kierownice stanowiska zajmują przedstawiciele Rady brytyjskich związków zawodowych.”

Nie, przyczyny osobliwej decyzji TUC nie należy bynajmniej dopatrywać się w pozycji radzieckich związków zawodowych. Podobnie decyzja o „czasowym” pogrzebie Światowej Federacji nie została wcale wywołana jakimkolwiek nieożajnymi aktami Federacji wobec Rady brytyjskich związków zawodowych. Jeśli już mówić o słabej efektywności działalności Światowej Federacji, to winna temu jest właśnie polityka Rady TUC, panująca w ostatnim okresie wszelką działalność Federacji.

I rzeczywiście: któż ponosi winę za to, że Światowej Federacji nie udało się zrealizować jedynomyślnie przyjętej decyzji o zwołaniu konferencji związków zawodowych krajów azjatyckich, lub o utworzeniu jednego ośrodka niemieckich związków zawodowych, o zwołaniu Światowego Kongresu Związków Zawodowych i szeregu innych decyzji? Radzieckie związki zawodowe nigdy nie żądały realizacji tych projektów wbrew innym ośrodkom zawodowym, w pierwszym rzędzie wbrew brytyjskim związkom zawodowym. Jedność Światowej Federacji, współpraca z innymi związkami, była dla radzieckich związków zawodowych droższą od

wszystkiego. Czyniły one i czynią wielkie ustępstwa dla zachowania jedności.

Oznacza to, że nie nieuściępliwść radzieckich związków zawodowych i nie działalność była przyczyną, która zmuszała radę TUC do wysunięcia propozycji o zawieszeniu działalności Federacji Przyczyną tkwią głębiej i są związane z określonymi względami o charakterze politycznym.

Ktokolwiek obserwował manewry przywódców Rady TUC na przestrzeni ostatniego roku rozumie, że decyzja z 27 października jest logicznym następstwem znanego spisku przeciw międzynarodowej jedności klasy robotniczej. W końcu ubiegłego roku, zagraniczna prasa podała szczegóły tego spisku, opracowanego w USA na spotkaniu przywódców Amerykańskiej Federacji Pracy z przedstawicielem ministra spraw zagranicznych Bevin'a. W czasie tego spotkania postanowiono nie przygotować rozbić Światowej Federacji od wewnątrz. Cała polityka Rady TUC świadczy, że wypełnia ona pokornie dyrektywy ministerstwa spraw zagranicznych, całkowicie nie licząc się z interesami masy szeregowych członków związków zawodowych zainteresowanej w międzynarodowej jedności klasy robotniczej.

Nie w tym dziwnego, że Departament Stanu USA i jego agentura Amerykańska Federacja Pracy jak i angielskie ministerstwo spraw zagranicznych są zainteresowane w likwidacji Światowej Federacji Związków Zawodowych. Międzynarodowa jedność klasy robotniczej krzyżuje ekspansywne plany amerykańskich monopolów i posłusznych woli Wall Street labourystowskich ministrów Anglii. Właśnie oni, autorzy i inspiratorzy planu Marshalla postanowili rozbić Światową Federację, zamknąć usta międzynarodowej klasie robotniczej, która może utrudnić realizację planów ujarznienia narodów Europy.

Anglo-amerykańscy monopolciści jak ognia boją się wzmagającej się w całym świecie jedności sił demokratycznych, przeciwstawiających się podżegaczom do nowej wojny światowej. Wysłowiczyli frazes o „niebezpieczeństwie komunizmu”, wzięty z arsenału hitlerowskiej propagandy, jest dla nich tylko zastłona, za którą kryje się zamiar rozbić Federację — jednej z najważniejszych sił w obozie demokracji i postępu. Czyż je-

dnak brytyjskie związki zawodowe, miliony angielskich robotników są w jakimkolwiek bądź stopniu zainteresowane w realizacji planów kapitalistycznych monopolów i podżegaczy do nowej wojny światowej?

W dokumentach opublikowanych w prasie w związku z omówieniem przez Radę TUC problemu o stosunku do Światowej Federacji wskazuje się jeszcze na jeden motyw demaskujący całkowicie autorów rezolucji z 27 października. Mowa o tym, że konieczność czasowego zawieszenia działalności Światowej Federacji Związków Zawodowych została wywołana jakoby nieporozumieniem między wielkimi mocarstwami. Nie trudno wykazać bezpodstawność tego „argumentu”. I rzeczywiście, dlaczego działalność Światowej Federacji, symbolizującej jedność międzynarodowej klasy robotniczej miałaby zależeć od wzajemnych stosunków wielkich mocarstw? Dlaczego istnienie nieporozumień w obozie wielkich państw, wywołane agresywną polityką amerykańskich pretendentów do panowania nad światem wymaga przerwy w działalności międzynarodowej organizacji klasy robotniczej? I dlaczego akurat na dwanaście miesięcy? Jakże zmiany mają zajść w tym czasokresie?

Przecież międzynarodowa klasa robotnicza posiada swoje cele, swoje zadania, jasno sformułowane w Statucie Federacji. Robotnicy różnych krajów łatwiej mogą osiągnąć jedność, aniżeli rządy. Jedność przeciw ofensywie kapitalistycznych monopolów, potrzebna jest klasie robotniczej, jak powietrze. Ona uzyskała też tę jedność, choć z wielkimi trudnościami, w ramach Światowej Federacji.

Główne zasady Światowej Federacji Związków Zawodowych są oparte na ogólnych interesach setek milionów pracujących we wszystkich krajach świata. Miliony robotników i urzędników, przyłączyli się do Federacji właśnie dlatego, że ogłosiła ona, jako główne cele, walkę o pokój przeciw podżegaczom wojennym, o demokrację przeciw reakcji, o poprawę warunków życia klasy robotniczej przeciw uciskowi i bezprawiu eksploatatorów. Cóż może zmienić się w tych zasadach w ciągu sześciu lub dwunastu miesięcy?

Czyżby obrona żywotnych interesów pracujących przed zakusami kapitalistycznych monopolów nie była najbardziej istotnym zadaniem związków zawodowych wszystkich krajów, niezależnie od polityki zagranicznej poszczególnych państw?

Czyż międzynarodowa klasa robotnicza i Światowa Federacja nie mogą i nie są zobowiązane stanąć w obronie praw greckich związków zawodowych, niezależnie od tego, jakie stanowisko zajmuje w sprawie greckiej obecnie, lub zajmie za dwanaście miesięcy, brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin?

Wątpliwe, czy w ciągu tego okresu przejdzie on do obozu przyjaciół greckiego narodu, męźnie walczącego przeciw amerykańskiej interwencji.

Weźmy dla przykładu kwestię praw związków zawodowych, poważnie naruszonych przez faszystowsko-reakcyjne rządy wielu stron. Czy Federacja nie ma obowiązku wciąż od nowa stawiać ten problem przed Organizacją Narodów Zjednoczonych, nie bacząc na opór poszczególnych rządów?

To samo odnosi się do innych żywotnych zagadnień. Proponując czasowe przerwanie działalności Światowej Federacji Związków Zawodowych, Rada TUC zamierza faktycznie zlikwidować, pogrzebać Światową Federację — ostoję międzynarodowej jedności klasy robotniczej.

Lecz propozycje te nigdy nie będą poparte przez międzynarodową klasę robotniczą, w tej liczbie i przez członków związków zawodowych Anglii, coraz częściej wyrażających swe niezadowolenie z kapitulacyjnej polityki liberalów TUC.

Światowa Federacja jest integralną częścią obozu sił postępowych i demokratycznych, występujących obecnie wspólnym frontem przeciw podżegaczom do nowej wojny i ich zakusom na wolność i niezależność narodów.

Te siły społeczne opierają się na pragnieniu pokoju ze strony narodów Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, na dążeniu do trwałego pokoju ze strony wszystkich narodów Europy i Ameryki, Azji i Afryki.

O stałym wzroście tych sił mówią bohaterkie zmagania klasy robotniczej Francji, Włoch i innych państw, przeciw kapitalistycznym monopolom, w obronie wolności na rodowej i niezależności.

O tym wszystkim świadczą masowe wystąpienia robotników Anglii i USA, przeciw gonitwie zbrojnej, przeciw machinacjom podżegaczy do nowej wojny.

Silę obozu demokratycznego demonstrują miliony ludzi w Grecji i Chinach, w Indonezji, z bronią w ręku walczące o wolność i niezależność narodową.

Silę obozu demokratycznego są dostatecznie duże by bronić największego osiągnięcia klasy robotniczej — Światowej Federacji Związków Zawodowych, w stronę której kładzie się poparcie i sympatie ponad 70-milionowej armii pracującej całego świata.

D. Monin
M. Lazarew

Nagrody literackie im. Usyszki

JEROZOLIMA (Obsł. wł.) — W związku z siódmą rocznicą śmierci M. M. Usyszki, w siedzibie Keren Kajemet w Jeruzolimie odbyła się uroczystość, związana z wręczeniem nagród literackich im. Usyszki. Nagrody otrzymali: Isaj Press za topograficzną i geograficzną encyklopedię Palestyny oraz Mosze Szamir za powieść pod tytułem „On wyszedł w pole”. Powieść ta została następnie przerobiona na utwór sceniczny i jest z powodzeniem grana przez zespół „Habim”. Przemawiając na uroczystości, przewodniczący Keren Kajemet dr. Abraham

Granowski złożył hołd pamięci Usyszki i zaznaczył, że z powodu wyjątkowej sytuacji w kraju nie mogła się odbyć doroczna konferencja na górze Scopus, poświęcona pamięci Usyszki.

Keren Kajemet — oświadczył mowa — stoi obecnie przed wielkimi zadaniami, niż kiedykolwiek. Budżet nasz w tym roku obejmuje sumę globalną 26 milionów funtów izraelskich, z czego 80 proc. przeznaczono na zakup ziemi, zaś pozostała kwota zużyta zostanie na prace melioracyjne, zakup narzędzi, nawozów sztucznych i t. p.

Konie wyszłygiwały się, a sami tkwiliśmy po kolana w błocie. Wtedy to zaprzęgliśmy nasze wozy i pognaliśmy galopem do domu. Po drodze chwyciła nas gwałtowna ulewa. Deszcz chłostał i biecował podskakujące konie. Wozy napelnily się wodą i błotem. Byliśmy przemoknięci i zziębnięci do szpiku kości. A jednak staliśmy w wozach, spleceni ramionami, z głową zadartą ku niebu, wznosząc raz po raz zwycięskie, triumfalne okrzyki...

— Faktycznie — zauważył fellach, rozdzierając między palcami żółbę słomy — faktycznie zakończyliśmy siew.

Wróciwszy do domu nie odepuciliśmy fellachów z Abu-Szusza i nie odwiązaliśmy, jak zwykle, ich koni. Wjechaliśmy wraz z nimi na dziedziniec. Konie zaprowadzono do stajni, sami zaś udaliśmy się do dużego garażu.

Tam staliśmy — ciżba ludzi — zasluchani w poszum ulewy, rzepolającej po blaszanym dachu. Przez parę minut trwalimy w milczeniu, wyjeżdżając słuch.

Potem widziałem, jak jeden z fellachów — siewca z dziada pradziada, stary sąsiad z Abu-Szusza — podszedł do ogromnego pług, którego lemiesz wyglądał jak potężne, metalowe kły. Przypatrywał im się teraz z bliska. Pług leżał na zewnątrz garażu. Stary Arab stał na deszczu, włosy przylegały mu do czoła, a burnus łopotał na wietrze.

Następnie przystąpił do pług, powiół ręką po jego solidnym korpusie i z wielkim respektem zaczął gaskać ogromne lemiesz.

A w między czasie uśmiechnął się, jaby przypominał sobie w tej chwili wiosenną orkę...

Koniec.

M. SZAMIR

Przekład H. Safrina

Sila deszczu

Radosny zapal ogarnął osiedle i wieś Abu Szusza. Sędziwi fellachowie, którzy siali jeszcze przed rzydziestu laty w Kineret i Mikwe-izrael, na parę dni odczyli swe powszednie sprawy i również przydreptali na pola. Zrazu ręce odmawiali im posłuszeństwa, a młodzi Arabowie korygowali ich ruchy, wybuchając co chwila rubasznym śmiechem. Lecz po upływie jednego, dwóch dni krok ich stał się pewniejszy, a ruchy — prawidłowe.

Również starcy z Abu Szusza nie chcieli pozostać w tyle. Przyjechali na swych chuderlawych konikach i osłach, zasiedli w naszym gronie, pozwolili poczęstować się obiadem. Potem wstali, zademonstrowali młodzieży swą umiejętność siewu i pośpieszyli z powrotem, by zdążyć do domu jeszcze przed zachodem słońca. Nawet młynarz, chromający na jedną nogę Abu-Eli, który nigdy nie wychodził poza próg swego młyna — pewnego pięknego poranka przykuszyłkał na pole, by pomóc siewcom. I on dotrzymywał kroku młodym — pokazał, że pamięta dawne, dobre czasy...

A ranki były jasne, pogodne, przejrzyste. Na dziedzińcu zaczęli już dowiecować: należało poczekać jeszcze parę dni, a można było pracować traktorami, bez tego całego huku — stuku...

— Folga — odpowiedzieliśmy im. — Nie wywołujcie wilka z lasu! Byleby zasiewy doprowadzić do końca. Błogosławiona praca naszych rąk...

Nocą wracaliśmy rozgorączkowani, pełni dobrej myśli. Wozy uginały się pod nadmiarem radości i wesela. Wystraszona ko-

nie stawały dęba, a młodzież — nasza i ich — śpiewała i plotła trzy po trzy. Nocą wyjeżdżaliśmy i powracaliśmy również w ciemnościach. Bilans sporządzimy potem, pod ciepłymi kołdrami, gdy ziarna będą już kryte, przywalone grudkami ziemi. Gdy zaczną kielkować — wtedy należy ci się zasłużony odpoczynek. Gdy wjeżdżą i wyprowadzą swe żółbę — będziesz siedział z założonymi rękoma. Gdy zakwitną kłosami — możesz śmiało zrzemnąć się. Lecz skoro tylko staną się złociste i nachyła się ku ziemi — wtedy na nowo „przepasziesz swe biodra”...

Smuga za smugą poczerniały rozorane pola. Wczesnym rankiem lśniły się w promieniach wschodzącego słońca, a o zmroku stawały się błękitne.

Zdawało się, że lada dzień ziarna zaczną kielkować...

A przecież spadł czwarty deszcz. Tym razem zjawił się w dzień. Oczekiwaliśmy go od samego rana, lecz nie przerwaliśmy siewu. O zwykłej porze wyruszyliśmy na pole. Robota szła w rażnym tempie. Byliśmy już blisko końca, gdy spadły pierwsze krople deszczu. Strzępy chmur wylazły z horyzontu i pokryły cały Erec. Siewcy jęli rozpaczliwie trzepotać rękoma. Lecz siewu nie oszukasz, praca ta wymaga odpowiedniego rytmu. Na nic nie zda się tu bieg i błyskawiczne ruchy. Konie zaczęły się poszyć i rwać wędzidła, lecz poganiacze wyteżyli swe siły, zagryźli wargi — i osadzili je na miejscu. Sialiśmy tak długo, do póki ziemia nie przylepiła się do pługów.

Uroczystości w rocznicę Rewolucji

SZCZECIN

Dnia 6.11. br. odbyła się w Szczecinie staraniem Żydowskich Partii Robotniczych „Haszomer Hacaír” i Zj. Poalej-Syjon” uroczysta akademія poświęcona 31 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

W oświetlonej udekorowanej sali, wypełnionej po brzegi, wzięli udział w uroczystości członkowie obydwu partii. Otworzył akademię w imieniu obydwu Komitetów partyjnych sekretarz WKZPR „Haszomer Hacaír” w Szczecinie tow. Lam. Słowo powitalne imieniem WKPPS w Szczecinie wygłosił tow. Kędziński, który w wystąpieniu swym wskazał na historyczne i egzistencjalne znaczenie Rewolucji w rezultacie której powstało pierwsze socjalistyczne państwo na świecie.

Referat okolicznościowy z okazji 31 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, wygłosił przewodniczący Zj. ZPR Poalej-Syjon w Szczecinie tow. Bittner.

Prelegent podkreślił obszernie i treściwie historyczne tło Rewolucji i rozwój ekonomiczny i kulturalny Narodów Zw. Radzieckiego w okresie pięcioletka stalinowskiego.

Z kolei tow. Bittner zanalizował przodującą rolę Zw. Radzieckiego w walce o pokój na przestrzeni 31 lat jego istnienia, a w szczególności wkład Armii Czerwonej i narodu Związku Radzieckiego w rozgromieniu faszystów w czasie ostatniej wojny w obronie ojczyzny, w wyzwoleniu narodów Europy i Azji i pomoc w ustanowieniu władzy ludu pracującego w państwach demokracji ludowej, jako też i zmaganiu Zw. Radzieckiego o pokój i bezpieczeństwo narodów w ciągu ostatnich 3 lat powojennych, na forum ONZ.

Mówca wskazał na przykładzie sprawy palestyńskiej na konsekwentnie demokratyczną linię polityki zagranicznej Zw. Radzieckiego i sprzymierzonych z nim państw demokracji ludowej, która wyraża się w bezkompromisowej walce przeciwko imperialistycznym agresji, przeciwko kampanii podżegaczy wojennych, — o demokratyczny pokój, o braterstwo narodów.

W słowie końcowym tow. Lam. wskazując na wierność Zw. Radzieckiego ideałom Rewolucji w jego konsekwentnej walce o pokój i demokrację, o równouprawnienie wielkich i małych narodów — wezwał jednocześnie obecnych na akademii do dalszego pogłębienia zrozumienia roli i znaczenia Zw. Radzieckiego dla zwycięstwa i sprawiedliwości społecznej.

Okrzykami na cześć przyjaźni Polsko - Radzieckiej, przyjaźni Izraela i Zw. Radzieckiego, zakończono oficjalną część akademii.

Na bogatą i dobrze przygotowaną część artystyczną akademii złożyły się deklamacje i recytacje indywidualne w wykonaniu kół dramatycznych „Dror-Borochof Jugend” oraz ludowe tańce radzieckie w wykonaniu kół dramatycznych org. młodzieżowej „Haszomer Hacaír”.

UROCZYSTY WIECZÓR W SPÓŁDZIELNIACH PRACY „ODBUDOWA” I „BEGED” W SZCZECINIE

Staraniem organizacji partyjnych ZPR Haszomer Hacaír przy spółdzielniach pracy „Odbudowa” i „Baged” i zarządów spółdzielni, odbył się w dzień święta Wielkiej Rewolucji Październikowej uroczysty wieczór.

SOSNOWIEC

6-go listopada odbyła się uroczysta akademія poświęcona rocznicy Rewolucji Październikowej, zorganizowana przez Kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przy Żydowskim Towarzystwie Kulturalnym.

Po zagaleniu przez tow. Kohana, referat wygłosił tow. Groll. Po akademii odbyła się całonocna zabawa.

KATOWICE

Akademія Październikowa została zorganizowana przez Kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przy Żydowskim Towarzystwie Kultury. Po zagaleniu przez tow. dr. Krumholca, referat okolicznościowy wygłosił dr. Will.

KRAKÓW

Staraniem ZPR „Poalej-Syjon” i ZPR „Haszomer Hacaír” w Krakowie odbyła się 7-go listopada br. w sali im. dr. Ringelbluma uroczysta akademія na cześć 31-lecia Rewolucji Październikowej. Przy licznie zapelnionej sali uroczystości zagalili tow. Ableser, po czym referat zasadniczy o znaczeniu Rewolucji wygłosił tow. Goldman. Zagadnienie „Żydzi a Rewolucja” omówił drugi z kolei mówca tow. Rywanowicz. W części artystycznej wystąpili znani soliści krakowscy Sinkow — wiolonczka, ob. Bank — śpiew. Przy fortepianie tow. Silberstein. Dochód z wolnych datków został przeznaczony na fundusz pomocy strajkującym górnikom Francji.

LUBLIN

Staraniem Żydowskiego Towarzystwa Kultury w Lublinie, odbyła się 6 listopada akademія poświęcona 31 rocznicy Rewolucji Październikowej. Po zagaleniu ob. Zajdenwala referat okolicznościowy wygłosił tow. N. Sztrachman. W części literackiej wystąpili pisarze żydowski Rachel Auerbach i L. Oliński, którzy przeczytali szereg utworów własnych. Akademię zakończono odśpiewaniem Międzynarodówki.

ŁÓDŹ

W sobotę 6 bm. odbył się w domu im. Lewartowskiego uroczysty wieczór poświęc. 31 rocz-

nicy Rewolucji Październikowej. W bogato udekorowanej świetlicy zebrał się mieszkający bursy i licznie zaproszeni goście. Część oficjalną utworzył przewodniczący samorządu ob. Cieśla, odczytując telegram nadesłany z okazji rocznicy przez Strawczyńskiego, byłego bursanta i przewodniczącego samorządu, walczącego obecnie w murach Jeruzolimy. Następnie referat okolicznościowy wygłosił ob. Kryształ. Mówca obszernie streścił dorobek gospodarczy, polityczny i ideowy Związku Radzieckiego na przestrzeni lat 1917 — 1948 wskazując na doniosłość przemian dziejowych wywołanych rewolucją r. 1917. Następnie ob. Kryształ podkreślił hart ducha całego narodu radzieckiego, zarówno podczas wojny i w twórczej pracy odbudowy i zwrócił uwagę na obecne pokojowe intencje ZSRR, który skutecznie przeciwstawia się ofensywie zachodnich podżegaczy wojennych. Z kolei kierownik ob. Bergman rozdał nagrody w postaci książek 15 bursantom za pracę społeczną na terenie bursy. W części artystycznej wystąpiło kóło dramatyczne i chór burs. wystawiając montaż dramatyczno-muzyczny w opracowaniu H. Wekslera. Na uwagę zasługują recytacje słuchacza PWST M. Walda i J. Goldberga („misterium Buffo” i „Dobrze” Majakowskiego). Część artystyczna została za kończona odśpiewaniem hymnu radzieckiego. Po akademii odbyła się całonocna zabawa.

UROCZYSTA AKADEMIA POŚWIĘCONA 31-leciu REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ
Dnia 9. XI. 1948 r. w lokalu partii Poalej Syjon Hitachdut, odbyła się uroczysta akademія poświęcona Rewolucji Październikowej, na którą przybyli członkowie partii i sympatycy.

Po odegraniu hymnów Związku Radzieckiego i Polski, akademię zagalili ob. J. Tenenbaum, podkreślając historyczne znaczenie Wielkiej Rewolucji Październikowej dla proletariatu całego świata i postępowej ludzkości i wskazując na serdeczne ustosunkowanie się Związku Radzieckiego do słusznych żądań narodu żydowskiego. Referat na temat: 31-lecie Rewolucji Październikowej, wygłosił ob. S. Dubin.

W części artystycznej wystąpili z dużym powodzeniem poeta N. Gross, który odczytał szereg utworów poezji rosyjskiej, W. Libo, która odśpiewała ludowe pieśni rosyjskie. Akompaniował tow. Każan.

Organizacja M'zrachim w Łodzi otrzymała telegram treści następującej: „Hapoel Hamizrachi w Izraelu przesyła przez poselstwo Radzieckie w Izraelu, życzenia dla narodów ZSRR i Rządu Radzieckiego z okazji Święta Rewolucji.

Żydowska Partia Robotnicza Haszomer-Hacaír w Katowicach

zawiadania niniejszym, że

we wtorek, dnia 16 listopada 1948 r. o godz. 19.30 w sali Domu Kultury i Oświaty Zw. Zaw. (ul. Franciszkańska 12)

odbędzie się

AKADEMIA POŚWIĘCONA 2-leciu CZASOPISMA „MOSTY”

w programie:

Referat Nacz. Redaktora „Mostów” M. WEINTRAUBA p. t. „W walce o syjonizm, socjalizm i braterstwo narodów” oraz rewia p. t. „PROSTO Z MOSTÓW” w wykonaniu zespołu pod kierow. I. GRICZMANA

Z ruchu młodzieży Haszomer Hacaír

W ostatnim czasie członkowie Komendy Naczelnej zwiedzili prawie wszystkie gniazda naszego ruchu w Polsce. Odwiedzono gniazda w Łodzi (Kalif), na Górnym Śląsku i w Zagłębiu (Dawid Bursztyn), we Wrocławiu i Wałbrzychu (Matatiah Minc), w Dzierżoniowie, Bielawie i Kłodzku (Szalom Chmiel), w Szczecinie i Warszawie (Arie Szapiro), w Świdnicy, Legnicy i Zarach (Arie Jofe).

W tym tygodniu wyjechali do Izraela: Członkowie Komendy Naczelnej — El'ahu Rudolf i Dawid Miler; Kierownicy gniazda i członkowie kibucu — Josef Postal (Zary), Raja i M'szka Krupnik (Szczecin), Meir Szumacher, Szejna Fiszman, Hania Wajner, Nana Batt, Lonia Goldsztejn, Szymon Kac, Iochak Lajchter, William Lajchter (Łódź), Matys Alpert, Hana Alpert, (Kraków), Sabka Lustig, Gina Miller (Wrocław).

Wyjeżdżających żegnamy pozdrowieniem Chazak Weemac!

W tych dniach odbyło się posiedzenie Komendy Naczelnej, na którym omówiono spra-

wę kolonii zimowej. Ustalono że kolonie będą okręgowe, zaś dla warstwy Cofim Borgrim — kolonia ogólnokrajowa. Postanowiono także zorganizować seminarium dla kierowników kolonii.

W sprawie tej zostały już wysłane okólniki do poszczególnych gniazd.

Ostatnio wyszła drukiem geografia polityczna Horabina, biuletyn Mazkirutu oraz plan pracy dla warstwy Cofim i Maapilim. Wydawnictwa te zostały rozesłane poszczególnym gniazdom.

We wszystkich gniazdach odbyły się wieczory poświęcone 31-iej rocznicy Rewolucji Październikowej. Część artystyczna została przygotowana przez Wydział Kultury i Sztuki przy Komendzie Naczelnej.

Centralne biuro KKK opublikowało statystykę, dotyczącą pracy organizacji młodzieżowych w ciągu ub. roku. Z materiałów tych wynika, że pierwsze miejsce zajmuje Haszomer Hacaír, który zebrał na cele KKK 32 procent ogólnych wpływów. Na dalszych miejscach figurują: Hanoar Hacijoni Akiba II, Gordonia, Dror-Borochof Jugend, Haszomer Hada'at i Noach.

Wiadomości z kraju

Dnia 7 listopada odbyła się staraniem WKZ i Żydowskiego Towarzystwa Kultury w Szczecinie, uroczysta akademія poświęcona 31 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Akademię zagalili przewodniczący WKZ ob. Borensztajn, po czym po odegraniu przez orkiestrę hymnu polskiego i radzieckiego, wygłosił obszerny przemówienie, przedstawiciel Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej ob. Isserlis.

W części artystycznej wystąpiły dzieci przed szkoły przy WKZ, uczniowie szkoły Pereca i ze spół „Skaut”, oraz członkowie kół dramatycznych przy Żydowskim Towarzystwie Kultury ob. ob. R. Bergman, S. Szpieman, E. Moszkowicz, A. Ostrogorski, A. Wajskol i E. Ferszko.

Referat dr-a Langnasa

Warszawa, — 26 października odbył się w lokalu „Ichudu” referat dr-a Langnasa n. t. „U progu nowego okresu”.

Mówca w dwugodzinnym referacie omówił aktualne problemy Izraela.

KOMUNIKAT

Niniejszym zawiadamiamy, iż odbywa się przeniejszanie młodzieży szkół średnich, zawodowych, oraz młodzieży pracującej. Nadmieniamy, iż nadal trwa rejestracja studentów. Rejestracja odbywa się codziennie od godz. 9 — 14 p. p. przy ul. Więckowskiego nr. 32 front II p. Wydział Młodzieżowy przy Woj. Kom. Żyd.

Uwaga Kupcy!

HURTOWA SPRZEDAŻ GALANTERJI

„POLA”

ŁÓDŹ, PLAC WOLNOŚCI Nr 10

Po'eca w dużym wyborze galanterję

i trykotaże

RADIOAPARATY

NAPRAWIA

fachowo

szybko

i tanio

dyplomowany mistrz radiotechnik

F-m a B. SZTAMLER

Łódź, ulica Próchnika Nr 13 telefon 141-78

LECZ. ZĘBÓW oraz nowoczesna pracownia zębów sztucznych. Łódź, ul. Piotrkowska 8.

DR. REICHER specjalista; weneryczne, skórne, pociowe (zaburzenia). Łódź, ul. Południowa 26 godz. 2 — 7.

Tani i Hermanowi Kopito z okazji narodzin syna najserdeczniejsze życzenia składają

Natan i Izak z matką

MISTRZYNI ŻYWEGO SŁOWA — NIUSIA GOLD W POLSCE



Redakcję naszego pisma odwiedziła znana recytatorka, mistrzyni żywego słowa, Nusia Gold, przybyła obecnie z Paryża.

Nusia Gold występowała w teatrze żydowskim w latach przedwojennych. Przez pewien czas była partnerką Pawła Baratowa. Następnie Nusia Gold poświęciła się wyłącznie recytacji.

Jej występy cieszyły się wielkim powodzeniem w licznych krajach, które odwiedziła. Okres wojenny artystka przeżyła we Francji. I tutaj występowała potajemnie, w ścisłym gronie — przy zamkniętych drzwiach.

Po zakończeniu wojny, odwiedziła szereg krajów europejskich, zwłaszcza skandynawskich, prezentując bogaty program oparty przeważnie na klasykach literatury żydowskiej, oraz dziełach współczesnych pisarzy.

Obecnie p. Gold da szereg koncertów we wszystkich najważniejszych ośrodkach żydowskich w Polsce.

P. Gold przybyła do Polski na zaproszenie Żydowskiego Towarzystwa Kultury i Sztuki.

Występy tej wybitnej recytatorki zgromadzą niewątpliwie wszędzie rzesze publiczności żydowskiej.

Z ŻYCIA PARTII HASZOMER HACAİR

Pożegnanie tow. Józefa Postała

Dnia 1 listopada br. odbył się wieczór pożegnalny z okazji wyjazdu do EREC IZRAEL kierownika gniazda Haszomer Hacaír w Zarach tow. Josefa Postała.

Na wieczorze obecni byli przedstawiciele wszystkich partii syjonistycznych, organizacji młodzieżowych oraz liczni goście.

W nader serdecznej atmosferze obecni żegnali tow. Josefa Postała, wyjeżdżającego do Erec by wstąpić w szeregi walczącego jiszuru o wolne, demokratyczne państwo IZRAEL.

Kurs języka hebrajskiego

Z. P. R. „Haszomer-Hacaír” w Krakowie zawiadania, że kursy języka hebrajskiego dla początkujących i zaawansowanych odbywają się w poniedziałki i środy. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Partii w poniedziałki i środy o godz. 18 — 20-ej w lokalu przy ul. Dietla 44, 3-cie piętro.

Żydowskie Towarzystwo Kultury w Krakowie urządziło wieczór literacki w związku z Międzynarodowym Tygodniem Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Wieczór zagalili sekretarz Tow. Kultury ob. Pencak. Referat na temat „Kultura Żydowska w Walce o Pokój” wygłosił sekretarz generalny Towarzystwa Kultury w Polsce ob. Dr. Dawid Sfar, następnie poeci J. Spiegiel i Binen Heller czytali swoje utwory.

Ostatnie dwa występy Kalinówny w Łodzi

Niezwykłe powodzenie jakim cieszyły się niedawne 3 wieczory pieśniarskie DORY KALINÓWNY, skłoniło artystkę do dania w Łodzi jeszcze 2 (ostatnich) występów w sobotę i niedzielę 13 i 14 bm. o godz. 19.45 w sali Filharmonii. Program częściowo zmieniony obejmuje m. in. szereg piosenek i scen charakterystycznych w językach: żydowskim i hebrajskim.

Bilety w kasie Filharmonii od 10 — 13 i od 16-ej.

Cennik ogłoszeń: drobne po 15 zł za wyraz (minimum 150 zł). Ogłoszenia wymiarowe (za i mm szerokości i spłaty) w miesiącu przeznaczonym na ogłoszenia po zł 60. — W tekście za zł 80. — Ogłoszenia zamiejscowe uwzględniamy po uprzednim przekazaniu należności na za ogłoszenia. Adres Redakcji: Łódź, ul. Więckowskiego 4-8. Skrzynka pocztowa 20. Tel. 269-01. Konto PKO 4560. Prenumerata miesięczna wraz z opłatą pocztową — 140 zł.

Wydawca: HASZOMER HACAİR w Polsce.

Druk. R. S. W. „PRASA”, Łódź, ul. Żwirki 17

Redaktor: MAURYCJUS WEINTRAUB

0-032219